

**Protokół nr LXI/10
z LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 29 czerwca 2010 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.**

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z LVII, LVIII, LIX i LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Informacja na temat planów modernizacji linii kolejowej E-59 Wrocław – Poznań na terenie gminy Mosina.
8. Sprawa założenia:
 - a) Szkoły Podstawowej oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie (uchwała),
 - b) Gimnazjum oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinku (uchwała).
9. Uchylenie uchwały nr XXXVI/231/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 listopada 2008 r. w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
10. Udzielenie bonifikaty od opłat z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności (uchwała).
11. Nadanie:
 - a) nazw ulicom we wsi Borkowice (uchwała),
 - b) nazw ulicom w Mosinie (uchwała),
 - c) nazwy Aleksandra Fredry ulicy w Mosinie (uchwała).
12. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego do wykonania w 2010 roku niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (uchwała).
13. Upoważnienie Burmistrza Gminy Mosina do zaciągnięcia zobowiązania poprzez zawarcie umowy w zakresie ubezpieczenia majątku, odpowiedzialności cywilnej Gminy Mosina oraz zagranicznych podróży służbowych pracowników jednostek organizacyjnych Gminy Mosina na lata 2011, 2012, i 2013 (uchwała).
14. Emisja obligacji komunalnych (uchwała).
15. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
16. Skarga Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. na Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).
17. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 maja do 29 czerwca 2010 r.
18. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
19. Zapytania i wnioski radnych.
20. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.10 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 18 radnych, co stanowi 85,71 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Nieobecni ze względu na stan zdrowia byli radni: Kordian Kleiber oraz Stanisław Mikołajczak.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których *lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszli radni:

- 1) Paweł Przybył,
- 2) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wymienieni wyżej radni przyjęli propozycję kandydowania, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał ich kandydatury pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się” wybrała radnego Pawła Przybyła oraz radnego Waldemara Waligórskiego do pełnienia funkcji członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sprawowała radna Danuta Białas.

Radna Danuta Białas wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Danuty Białas na nadzorującą sporządzenie protokołu z LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radną Danutę Białas do nadzorowania sporządzenia protokołu z LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Przyjęcie protokołów z LVII, LVIII, LIX i LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, był radny Antoni Karliński.

Radny Antoni Karliński oświadczył, iż nie zgłasza uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji i Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że radny Antoni Karliński potwierdził swoim podpisem zgodność protokołu z treścią i przebiegiem LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, zaproponował, aby protokół z LVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek.

W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, był radny Leszek Dymalski.

Radny Leszek Dymalski oświadczył, iż nie zgłasza uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji i Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że radny Leszek Dymalski potwierdził swoim podpisem zgodność protokołu z treścią i przebiegiem LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, zaproponował, aby protokół z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek.

W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że osobiście nadzorował sporządzenie protokołu z uroczystej LIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie i protokół ten został sporządzony zgodnie z przebiegiem tej sesji. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, zaproponował, aby protokół z uroczystej LIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek.

W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

W tym momencie na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Małgorzata Twardowska, tak więc odtąd w dalszym ciągu LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 19 radnych.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, był radny Kordian Kleiber. Poinformował przy tym, iż w dniu dzisiejszym wyżej wymieniony radny złożył w Biurze Rady Miejskiej protokół, który został podpisany, przy czym radny Kordian Kleiber oświadczył, iż nie wnosi żadnych uwag do niego. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, zaproponował, aby protokół z LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek.

W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 19 głosami „za”.

6. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu wyżej wymienionej sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż należy wprowadzić zmianę porządku obrad.

Na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie bowiem, zarezerwował on 90 minut czasu dla dyrektora modernizacji linii kolejowej E-59 Wrocław – Poznań. Przedwczoraj „otrzymaliśmy fax, dzisiaj przyszło pismo, gdzie państwo radni otrzymali to pismo zrobione na zasadzie ksero, które określa sposób co do terminu, co do jakości wykonywanych prac związanych z linią kolejową E-59 przebiegającą przez naszą gminę”. Pismo Dyrektora Projektu PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. dla modernizacji odcinka linii kolejowej E59 od granicy województwa dolnośląskiego do Poznania nr IRR5-0812-FS005/B/C-133/2010 z dnia 25 czerwca 2010 r., *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Ponieważ żadnego z „przedstawicieli” dzisiaj nie będzie, proponuje on, aby ten punkt zdjąć z porządku obrad. Kolejna sprawa, to nadanie jednej z ulic w Mosinie nazwy: „Wincentego Różańskiego”. Przypomniał przy tym, że na jednej z ostatnich sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Danuta Białas wniosła o to, aby najbliższa rodzina pana Wincentego Różańskiego wyraziła na to zgodę. Życzeniom i wnioskowi „pani radnej”, które „rada” poparła, stało się zadość, „całą sprawę załatwił przewodniczący zarządu osiedla”, którego widzi na sali, w związku z powyższym będzie proponował do punktu 11, po podpunkcie c), wprowadzenie podpunktu d), mianowicie – nadanie nazwy Wincentego Różańskiego ulicy w Mosinie. Zwrócił także uwagę, że „państwo radni” otrzymali w swoich teczkach zmiany związane z uzasadnieniem nadania nazw ulic w Borkowicach oraz w Mosinie, ale to nie powoduje zmian w porządku obrad. Będzie również zmiana, jeśli chodzi o uzasadnienie wywołania uchwały związanej z zespołem szkół w Rogalinie i w Rogalinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie swój wniosek, aby zdjąć z proponowanego porządku LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie punkt 7. w brzmieniu: „Informacja na temat planów modernizacji linii kolejowej E-59 Wrocław – Poznań na terenie gminy Mosina”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wnioski, aby do proponowanego porządku LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, do dotychczasowego punktu 11 wprowadzić podpunkt d) dotyczący nadania nazwy Wincentego Różańskiego ulicy w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 19 głosami „za”.

W ten sposób został ustalony porządek LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z LVII, LVIII, LIX i LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Sprawa założenia:
 - a) Szkoły Podstawowej oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie (uchwała),
 - b) Gimnazjum oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinku (uchwała).
8. Uchylenie uchwały nr XXXVI/231/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 listopada 2008 r. w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).
9. Udzielenie bonifikaty od opłat z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności (uchwała).
10. Nadanie:
 - a) nazw ulicom we wsi Borkowice (uchwała),
 - b) nazw ulicom w Mosinie (uchwała),
 - c) nazwy Aleksandra Fredry ulicy w Mosinie (uchwała),
 - d) nazwy Wincentego Różańskiego ulicy w Mosinie (uchwała).
11. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego do wykonania w 2010 roku niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (uchwała).
12. Upoważnienie Burmistrza Gminy Mosina do zaciągnięcia zobowiązania poprzez zawarcie umowy w zakresie ubezpieczenia majątku, odpowiedzialności cywilnej Gminy Mosina oraz zagranicznych podróży służbowych pracowników jednostek organizacyjnych Gminy Mosina na lata 2011, 2012, i 2013 (uchwała).
13. Emisja obligacji komunalnych (uchwała).
14. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
15. Skarga Antoniny Karbownik z dnia 28 stycznia 2010 r. na Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).
16. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 maja do 29 czerwca 2010 r.
17. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
18. Zapytania i wnioski radnych.
19. Zakończenie sesji.

7. Sprawa założenia:

- a) Szkoły Podstawowej oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie (uchwała)

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zamiaru założenia Szkoły Podstawowej oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z pytaniem, jakie są koszty utworzenia tego zespołu szkół, „o którym mówimy przy tej uchwale”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że prace w tym zakresie zostały przeprowadzone i przedstawione Komisji Edukacji, Kultury i Sportu na jej

posiedzeniach i może ona tylko powiedzieć, że jeżeli chodzi o płace nauczycielskie i doposażenie sal lekcyjnych, czyli na rok 2011, są to koszty 171.888,00 zł, z czego płace to jest ponad 108.000,00.

Radny Marek Klemens stwierdził, że temat znowu wraca, „dyskutowaliśmy, mieliśmy wypracować jakieś stanowisko, nie wypracowaliśmy”. Chciał on zwrócić tylko uwagę na jedną rzecz. Trzy miesiące zostało tej kadencji. „Wiążemy ręce” następnym radnym robiąc olbrzymie nadzieje nauczycielom. „Musicie sobie państwo zdawać sprawę, że „ci” nauczyciele będą liczyli, że gimnazjum będzie, że nie będą mieli zwolnień, że mogą nadal liczyć na pracę. Nowa „rada” przychodząc, na pewno przeliczy koszty, na pewno będzie liczyła pieniądze i jego zdaniem – nie zgodzi się na „to”. Zapytał przy tym, kto będzie ponosił odpowiedzialność za „nasz” pośpiech, dlaczego nie można poczekać trzech miesięcy i zostawić „tę” decyzję nowej „radzie”. Nie rozumie on tego i nie wie, czy ktokolwiek może jemu na to pytanie odpowiedzieć.

Przewodnicząc Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu na posiedzeniu w dniu 15 lutego sformułowała wniosek o powołaniu, poparła wnioski sołectw, rad pedagogicznych, rad rodziców, przeprowadziła głęboką analizę i 15 lutego wypracowała wniosek o powołaniu zespołu szkół na tzw. „zawarcie”. Wydaje jej się przy tym, że nie była to pochopna decyzja. Prace trwały bardzo długo, bo wniosek rodziców wpłynął w ubiegłym roku i nie można teraz argumentować, że zostały 3 miesiące pracy „tej rady”, bo działa się „to” stosunkowo dużo wcześniej i „uważaliśmy”, że należy „te” wnioski poprzeć i jako Komisja Edukacji, Kultury i Sportu „sformułowaliśmy taki wniosek”. Natomiast jeżeli chodzi o budżet, to dlatego również ma być „ta” uchwała podjęta, aby można było „te” kwoty zagwarantować w przyszłorocznym budżecie, który będzie wypracowany na 2011 rok. Ona by tak daleko idącego założenia nie czyniła, co będzie robiła przyszła „rada”. „Nie możemy w ten sposób odnosić się”, bo „nie wiemy” kto „tę radę” będzie tworzył i w ogóle wydaje jej się, że nie można wybiegać naprzód i gdybać, co będzie, gdy będzie nowa „rada” wybrana przez społeczeństwo.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż chciał się ustosunkować, bo całkowicie się nie zgadza. Zna on „tu” radną Danutę Białas, która nie jest pierwszą kadencją i wie on doskonale, jakie są jej odczucia przychodząc do nowej „rady” i mając już obciążenia poprzedniej. Wyraził też przypuszczenie, że „pani Danusia” będzie następnej „radzie” i „zobaczymy”, jak to będzie wyglądało dalej, czy nadal będzie podtrzymywać swoje stanowisko, czy jak „dojdziemy” do kolejnego dofinansowania, do oświaty i „te” kwoty znowu „zaczną nam się mnożyć” do nie wiadomo jakich sum – 13, 15 milionów, nie wiadomo jemu ile to będzie w przyszłym roku i będzie trzeba rezygnować z dróg, chodników, z wszystkich innych inwestycji, to on życzy wszystkiego najlepszego. On nie zamierza tu polemizować i kogokolwiek przekonywać. Jego stanowisko jest takie, że „nie powinniśmy wiązać nowej radzie rąk”, bo jest to, jego zdaniem, nieładne.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż już od jakiegoś czasu, tak od „plus minus” miesiąca, od półtora miesiąca, padają „tutaj”, czy to „na komisjach”, czy to „na radzie” takie wypowiedzi, które „mówią”, że „nie wiążmy rąk przyszłej radzie”, że jeszcze kilka miesięcy zostało „starej radzie”, będzie „nowa rada”, nowe myślenie. On się pyta „kolegi Marka”, co „my mamy” przez najbliższe 5 miesięcy robić. Jeżeli „tutaj” zapada obowiązujące prawo, które ma obowiązywać na terenie Gminy Mosina w szerokim zakresie, także w tym, które za chwilę będziemy omawiać, a więc sprawa dość ważna, czy prozaiczna i prosta, a więc nazwy ulic, a także związana „z tak strategicznym obszarem”. Gdyby Komisja Edukacji, Kultury i Sportu „nad tym” debatowała, nie wiadomo jemu, miesiąc w roku bieżącym, byłby widoczny pośpiech, nerwowość, jakieś zakulisowe działania, ale przypomni, że „to” już trwa ponad rok i nie wyobraża on sobie, żeby komisja, która wypracowała swój

punkt widzenia, przedłożyła te przemyślenia, w wyniku których „mamy” projekt uchwały, aby dzisiaj radni w sposób całkowicie naturalny nie podjęli „tej” decyzji, którą podejmą – w którym kierunku nie wiadomo. Natomiast „kolego Marku” chciałby on, żeby „z tej” sali przez najbliższe miesiące „ucieкло zdanie”, które „mówi” o przyszłych wyborach, „o wiązaniu rąk przyszłej radzie” itd. W ten sposób „moglibyśmy za chwilę być bardzo ostrożni w podejmowaniu działań związanych z budżetem gminy”, nawet ostatnia kontrowersyjna uchwała dotycząca planu zagospodarowania przestrzennego, też „moglibyśmy stwierdzić”, że też „mogła być przesunięta na przyszłą radę”, bo „wiążemy ręce kolejnej radzie”. To jest tylko taka jego wypowiedź, „abyśmy przestali” rozmawiać, czy mówić w swoich wypowiedziach o „wiązaniu rąk przyszłej radzie”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że nic to „nas” nie posunęło do przodu, ta dyskusja. „Zaczynamy na nowo prowadzić takie dyskusje”, jak na „komisji edukacji”, które odbyły się wielokrotnie. Wyraził przy tym przekonanie, że każdy z „nas” wie, jak będzie głosował. Jest projekt uchwały i tyle, co chciał on powiedzieć.

Radny Marek Klemens zapewnił, iż nie zamierza polemizować w tej sprawie: oczywiście, najlepiej głosować i koniec. Ale chciałby on odpowiedzieć „koledze”, bo poniekąd musi, co „rada” ma robić przez najbliższe 5 miesięcy. To nie jest 5 miesięcy, nie będzie się on spierał – po pierwsze, po drugie: „rada” ma bieżące sprawy. „Mamy” 20 punktów, które „powinniśmy tutaj uchwalić lub nie”. Natomiast podejmowanie uchwały na 2011 rok, to jest uchwała dalekosiężna, bardzo wyprzedzająca, bardzo kontrowersyjna i dlatego on mówi, że „tym nie powinniśmy wiązać rąk nowej radzie”. Uważa on, że bardzo dużym błędem Komisji Edukacji, Kultury i Sportu było to, że „nie rozpatrzyli” sfery ekonomicznej, bo tym się, zgodnie z tym, co „pani przewodnicząca” mówiła, nie zajmowali, chodziło tylko o całą sferę organizacyjną. Mówił on i nie chce powtarzać: nie da się jednego i drugiego oddzielić. To niestety są pieniądze, bardzo duże pieniądze, które na oświatę „wydajemy” i „cały czas te pieniądze musimy liczyć”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zamiaru założenia Szkoły Podstawowej oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/419/10 w powyższej sprawie 14 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) Gimnazjum oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zamiaru założenia Gimnazjum oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, jakie koszty będzie generowało utworzenie „tego zespołu” w konkretnym tym przypadku.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że w tym przypadku to jest tylko rok 2011, 4 miesiące: 86.494,00 z czego 54.544,00 zł to są płace. „Razem 31.950,00 i wyposażenie, i przygotowanie to jest 31.950,00 zł., w sumie 86.494,00 zł”.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy on dobrze zrozumiał, że 8 sal lekcyjnych gimnazjum.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk poinformowała, że w Szkole Podstawowej w Rogalinie.

Radny Marian Kunaj zapytał, ilu będzie uczniów w każdej sali, bo „takie dane posiadacie państwo”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że według demografii, jaka została zbadana, to klasy będą gdzieś od 15 do 18 uczniów – one będą nieliczne.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że „pani kierownik” określiła te koszty, o których wspominał radny Waldemar Waligórski w okresie 4 miesięcy, ale rok szkolny jest dłuższy.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że może ona podać też koszty symulacji, jaka była przygotowywana na rok 2012, to jest 12 miesięcy działania szkoły. W przypadku w Rogalinie będzie to 163.632,00 zł, to jest 12 miesięcy, natomiast jeżeli chodzi o Rogalin, będą to koszty 327.326,00 zł – to już jest cały rok.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że nie na miejscu jest mówienie, ile kosztuje utrzymanie szkoły lub utrzymanie uczniów. Szkoły nie są przedsiębiorstwami dochodowymi, tylko szkoły są po to, aby uczyły dzieci, by ta młodzież, która „wyjdzie”, miała „odpowiednią potencję”, odpowiednio sobie w życiu radziła i mogła dalej funkcjonować. „I nauka jest bezcenna”, gdyż na to trzeba łożyć. Bez tego żadne społeczeństwo nie osiągnie odpowiedniego poziomu, nie wygeneruje się ludzi, którzy będą mogli dawać dobro w postaci materialnej i wiedzy.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, iż Komisja Edukacji, Kultury i Sportu pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zamiaru założenia Gimnazjum oraz utworzenia Zespołu Szkół w Rogalinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/420/10 w powyższej sprawie 14 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

8. Uchylenie uchwały nr XXXVI/231/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 listopada 2008 r. w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmieciak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uchylenia uchwały nr XXXVI/231/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 listopada 2008 r. w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały nr XXXVI/231/08 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 listopada 2008 r. w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/421/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

9. Udzielenie bonifikaty od opłat z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłat z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, iż Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody

na udzielenie bonifikaty od opłat z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/422/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

10. Nadanie:

a) nazw ulicom we wsi Borkowice (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazw ulicom w Borkowicach.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały z uwagą, aby w uzasadnieniu konkretnie zostało wskazane, iż to Rada Sołecka wystąpiła z tym wnioskiem, stąd jest to uzasadnienie zmienione w swej treści w dzisiejszych materiałach.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazw ulicom w Borkowicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/423/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) nazw ulicom w Mosinie (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazw ulicom w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały, z uwagą podobnej treści, aby w uzasadnieniu było wyraźnie wskazane, że to wniosek Zarządu Osiedla nr 7 i to zostało uzupełnione.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazw ulicom w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/424/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

c) nazwy Aleksandra Fredry ulicy w Mosinie (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącego nadania nazwy Aleksandra Fredry ulicy w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/425/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

d) nazwy Wincentego Różańskiego ulicy w Mosinie (uchwała).

Przewodniczący Zarządu Osiedla nr 2 w Mosinie Kazimierz Woźniak poinformował o podjętych działaniach, które doprowadziły do uzyskania zgody żony Wincentego Różańskiego: pani Małgorzaty Kasztelan-Różańskiej – na danie nazwy ulicy w Mosinie

imieniem jej męża. Pismo z powyższym oświadczeniem Małgorzaty Kasztelan-Róžańskiej z dnia 28 czerwca 2010 r., *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że był na bieżąco informowany o wszelkich rozmowach przez „pana przewodniczącego” i radnego Pawła Przybyła, które prowadzili z panią Małgorzatą Kasztelan.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że nie widzi przeszkód, aby Rada Miejska w Mosinie przyjęła nazwę ulicy imienia pana Róžańskiego.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/426/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

11. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego do wykonania w 2010 roku niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause poinformowała, iż Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/427/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Upoważnienie Burmistrza Gminy Mosina do zaciągnięcia zobowiązania poprzez zawarcie umowy w zakresie ubezpieczenia majątku, odpowiedzialności cywilnej Gminy Mosina oraz zagranicznych podróży służbowych pracowników jednostek organizacyjnych Gminy Mosina na lata 2011, 2012, i 2013 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie określenia wysokości sumy, do której Burmistrz może samodzielnie zaciągnąć zobowiązania.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia wysokości sumy, do której Burmistrz może samodzielnie zaciągnąć zobowiązania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/428/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

13. Emisja obligacji komunalnych (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na wniosek radnego Waldemara Waligórskiego zarządził 5-minutową przerwę w obradach.

Po wznowieniu LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że z uzasadnienia rzeczywiście dość rozległego, wynika jednoznacznie, że została przeprowadzona analiza finansowa. Zapytała przy tym, kto dokonał tej analizy i skąd tak optymistyczne podejście do sprawy, że daje gwarancję bezpieczną do spłaty zobowiązania.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że Regionalna Izba Obrachunkowa, aby wydać opinię, wymaga takiej analizy. Trzeba sporządzić tabele kredytowe, które są sporządzane zgodnie wymogami ustawy o finansach publicznych, przy czym tam podaje się cały szereg danych. Podaje się dane historyczne – 3 lata budżet „do tyłu”, gdzie wyliczane są wskaźniki, „o których mówi nowa ustawa” i prognozuje się dochody przyszłe i wydatki przyszłe w kwotach takich bardzo realnych – wzrost w granicach 2, 2 i pół procent. Nie wiadomo jej, czy tę tabelę, którą wysłała ona do Regionalnej Izby Obrachunkowej, ma przy sobie, ale zaraz powie. Też tej analizy dokonuje Regionalna Izba Obrachunkowa „patrzac niejako”, czy „nie przeszacowujemy” dochodów, czy „nie zaniżamy” wydatków bieżących, przy czym te zależności są bardzo istotne – wydatki bieżące, dochody bieżące, wydatki majątkowe, dochody majątkowe i wtedy wychodzi próg, który jest możliwy przy uwzględnieniu wykupu obligacji. „Nowa” ustawa o finansach publicznych ten próg ustawia niejako ruchomo i jest on liczony w oparciu o „te” dane historyczne, jak ona to określa, nie ma „tych” sztywnych 15 %, a dla każdej jednostki – dla każdej gminy wychodzi on indywidualnie, w oparciu o faktyczne dane, które są danymi nieprognozowanymi, a danymi faktycznie wykonanymi. W przypadku Gminy Mosina „ten” wskaźnik akurat wzrasta, bo oscyluje w granicach 19 % niejako „inplus” dla gminy. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że „ten” wykup też, będą określone pieniądze, które trzeba będzie w budżecie potem zabezpieczyć.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, jakie są założenia, ile wzrasta w poszczególnych latach podatek, bo na pewno „musieliście państwo” w tych tabelach „te” założenia i na pewno sprzedaż mienia komunalnego. Dlaczego zadaje ona takie pytanie – ponieważ jeżeli nastąpiła emisja pierwszy raz w tej gminie obligacji, radni mieli dostęp do tej dogłębnej analizy. Tym razem tak się nie stało, „wierzymy”, że jest to zgodne z przepisami, że finanse publiczne: ustawa jednoznacznie określa, ale tak samo poprzednio nie było tego przekroczenia i tak samo była opinia „regionalnej” o „pozytywnym tej uchwały wydawaniu obligacji”, natomiast radni podejmując „takie” decyzje, odpowiedzialne decyzje sięgające na następne lata, myśli ona, że powinni być w pełni świadomi z jakimi założeniami „uwalniamy” 16 milionów obligacji.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, iż ona rzeczywiście dysponuje „tymi” materiałami, a „państwo” nie. Może rzeczywiście powinna ona to skserować i „państwu” przekazać, tym niemniej dla pełnego bezpieczeństwa przypomni, że w prognozie budżetu była prognoza kwoty długu i tam pokazane zostały zarówno dochody, jak i wydatki, jak i kwoty dotyczące emisji i wykupu obligacji i po części ta prognoza, która teraz została zrobiona do Regionalnej Izby Obrachunkowej, ona się na „tych” danych opiera i zawiera dodatkowo „te” dane historyczne, o których mówi, czyli wyliczenia z lat 2007, 2008, 2009 na podstawie wykonanych dochodów, także to jest niejako też element nowy, z „nowej” ustawy o finansach publicznych i to jest też sprawa, która jest bardzo istotna przy wyrażaniu opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Gdyby spojrzeć na dochody, to one są szacowane

w granicach dwa, dwa i pół procent co roku więcej, bo ta prognoza została stworzona do 2017 roku, bo tak to „tutaj planujemy”, jeżeli chodzi o wykup poszczególnych transz.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o uściślenie, „sprzedaż mienia komunalnego”, jaki jest zakładany wzrost.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że ogólnie dochody, „zakładamy” wzrost o 2 i pół procent, ogólnie wszystkie, całość dochodów, „nie dzielimy” na sprzedaż mienia, także w tym również znajduje się sprzedaż mienia.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że nie ma pytań, ponieważ obligacje to jest temat być może na porządku dziennym, ponieważ „my już mamy” do czynienia z obligacjami, natomiast jednoznacznie chce ona jeszcze raz „państwu” wyrazić, chce zaprotestować przeciwko czemuś, co „tutaj” padło z ust „pani skarbnik”, że jest „to” niejako kontynuacja tego, przyjmując budżet 2010 – konsekwencja, i tak – można się zgodzić, natomiast można „głęboko” zaprotestować, jeżeli budżet 2010 „nas” nie satysfakcjonował i cały czas „mówiliśmy, byliśmy” przeciwko zadłużaniu gminy. Zadłużanie, być może udzielanie jak niektórzy traktują pożyczki, być może jest zasadne, ale w jednym i tylko w jednym przypadku, jeżeli jest cel i jeżeli są perspektywy na spłaty tego długu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż chciałby odnieść się do konsekwencji podjętej uchwały przez „radę” w grudniu 2009 r. i na dzisiaj, to byłoby nieodpowiedzialnością, aby głosować przeciwko „tym” obligacjom. „Byliśmy przeciwni” zdecydowanie emisji obligacji w grudniu, „chcieliśmy szukać” oszczędności w każdym paragrafie budżetowym, żeby nie zaciągać obligacji, względnie, jakaś symboliczna mała kwota rządu około 5 milionów złotych – do tego nie doszło. Dziś jest sytuacja taka, jaka jest, zadania inwestycyjne „zostały rozkręcone” i trudno w tej chwili mówić, „żeby to wszystko jednym momentem zatrzymać”. On chce powiedzieć tylko jedno: za kilka lat „zobaczycie”, jak będzie budżet gminy wyglądał.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/429/10 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

14. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy nastąpiło zwiększenie liczby etatów pracowników „w urzędzie”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapytała, jaki okres „pani ma na myśli”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że obecny.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała przecząco.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, że w tym miesiącu nie ma nic takiego, bo nie ma „tu” zmian, w związku z tym ona nie widzi, czyli „nie mamy” zwiększenia etatów, nie ma asystentów. Zwróciła przy tym uwagę, że jeżeli „mamy” asystentów, jeżeli informacje są prawdziwe, to z chwilę „za tym pójda środki” i stąd pytanie. Nie widzi ona zmian: nie ma asystentów, nie ma etatów. Stwierdziła też, że „budowaliśmy” ścieżki rowerowe. Nakładka asfaltowa, przy czym był wniosek Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa i „inwestycji”, od samego początku „mówiliśmy” o ścieżkach z prawdziwego

zdarzenia. Wypada cieszyć się, że „odpowiadamy” na głosy społeczności, która tak mocno krytykowała wykonanie „tych” ścieżek rowerowych. Natomiast ją bardzo razi, że coś, co było wybudowane, inwestycja, może nie coś, ścieżki rowerowe wybudowane, teraz „wpisujemy”, że je „remontujemy”. „Remontujemy” ścieżki rowerowe wybudowane 2 lata temu. Żeby było jasne, ona jest za tym, cały czas wnioskowała, jeżeli „tam państwo odszukacie” wnioski, to nawet znając sytuację, że nie ma środków – te argumenty trafiały, natomiast bezwzględnie „staliśmy na stanowisku”, że estetyka miasta, wskazywane jest, zwłaszcza „te” ciągle wjazdy do posesji, rozjeżdżanie „tych” ścieżek rowerowych wybudowanych, złe funkcjonowanie, jak najbardziej jest uzasadnione, aby była „ta” nakładka asfaltowa. Natomiast ją bardzo to razi – remont ścieżki.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przypomniał, iż swego czasu była na ten temat mowa, chodzi bowiem o to, żeby nie robić projektów, żeby nie uzyskiwać decyzji pozwoleń na budowę, bo to są koszty i to niemałe, dokumentacja kosztuje, to są też procedury, które trwają „ileś tam” miesięcy, dlatego „my korzystamy” z pojęcia „remont”. Przy „tym” remoncie mówi się o zmianie nawierzchni i przy tej okazji „wykorzystujemy” podbudowę istniejącą – ten tłuczeń, który jest – i na to jest kładziony jest asfalt. Tak była w Krośnie zrobiona do Drużyny ścieżka i myśli on, że nikt z „państwa” nie może powiedzieć, że „to” było źle zrobione. On uważa, że było dobrze zrobione i „to” też na tej zasadzie ma być zrobione, czyli z wykorzystaniem istniejącej podbudowy: tłuczni, który jest, ma być położony asfalt i dlatego „to” jest dużo tańsze, niż „gdybyśmy budowali coś od nowa”. To będzie inna jakość, a oczywiście „moglibyśmy teoretycznie zlecić projekt”, który by może kosztował 20.000,00 czy „30”, ileś miesięcy procedować „ten” projekt w oparciu o pozwolenie na budowę. Myśli on, że korzystając z remontu, można „to” zrobić szybciej i taniej. Dlatego „z tego korzystamy”, z tych względów. To nie jest coś złego i to nie jest to, że coś było źle zrobione. Przy remoncie „tę” nawierzchnię „przykrywamy” asfaltem.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że nikt nie kwestionuje, iż jest źle, tylko jest kwestia taka: należało od samego początku w projekcie uwzględnić i wykonać „porządnie”. Natomiast ona jest daleko od tego, żeby się sprzeczać, że „ta” nakładka jest, jest wykonana w jakimś procencie, to trzeba by się i przeanalizować, co było taniej i co się opłacało i nie. Najważniejsze jest, że „robimy to” teraz „porządnie”. Natomiast niewątpliwie razi ją ta forma – „remontujemy coś”, co było wykonane, a było „to” w inwestycjach i były wykonane ścieżki rowerowe. Prosi ona jeszcze raz zwracać uwagę, że jeżeli „mamy” środki, to „ta” głębsza analiza, o której „pan burmistrz” mówił, iż „nic nie tracimy, zyskamy”, myśli ona, że jest potrzebna, aby następnym razem „pan” miał argumenty, żeby „nas” przekonać, że najpierw „robimy, utwardzamy”, potem „remontujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż można od początku robić w „tym” standardzie, tylko że to wymaga znacznie więcej środków, a przez parę lat „ta” ścieżka funkcjonowała i myśli on, że to nie jest tak, iż „to” było zupełnie nic nie warte, bo było, „mamy” zresztą opinie mieszkańców, że „takie” ścieżki też się sprawdzają i też ludzie z nich korzystają. Jeżeli jednak „nie mamy” środków, to przez „takie” działanie, jest to jakby dzielenie na etapy i w pierwszym etapie jest to ścieżka szutrowa, a później poprzez nałożenie warstwy asfaltu, jest ścieżką asfaltową, która ma trwałość zupełnie inną.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/430/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

15. Skarga Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. na Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie skargi Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. na Burmistrza Gminy Mosina.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że na stronie 4 protokołu z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z 16 czerwca, jest w jednym z wniosków stwierdzenie, iż skarga pani Antoniny Karbowiak jest nieuzasadniona, w związku z powyższym uważa on, że do § 2 projektu uchwały, który zaczyna się w brzmieniu: „Rada Miejska uznaje” – właśnie trzeba wpisać słowo: „za nieuzasadnioną” skargę Antoniny Karbowiak. Jest to miejsce wykropkowane, prosi on o wpisanie – „za nieuzasadnioną”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. na Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LXI/431/10 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

W tym momencie Salę Reprezentacyjną opuściła radna Wiesława Mania, tak więc odąd w dalszym ciągu LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

16. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 maja do 29 czerwca 2010 r.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że cały miesiąc był zdominowany zagrożeniem powodziowym na terenie „naszej” gminy, „sami zresztą się wszyscy z państwa żywo tym problemem interesowali”. Bardzo aktywnie pracował „sztab działań antykrzysowych” – „określiśmy określone obszary”, będąc szczególnie zagrożone, które „zabezpieczaliśmy”. Wiadomo jej, że „państwo jesteście zainteresowani kosztami tychże działań”, jakie istnieją możliwości odzyskania „tychże” środków.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że „te” pytania pojawiały się też na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, ale nie mówiła ona „o tym” przy uchwale budżetowej z uwagi na to, iż „w tym miejscu” miały „te” informacje zostać „państwu” przedstawione. Poinformowała przy tym, że „wystąpiliśmy” do Wojewody Wielkopolskiego o częściową refundację kosztów. Jak „wiecie państwo”, jest „to” zadanie własne gminy, czyli maksymalna refundacja, zgodnie z „ustawą o finansach”, może wynieść 80 %, ale to jest też znaczna kwota. Do „tego” wniosku zostały policzone: koszty transportów – 29.832,70 zł, usługi koparko-ładowarką – 38.049,83 zł, piasek, folia, pospółka – 41.410,67 zł, olej napędowy i benzyna – 15.792,58 zł, ekwiwalent dla członków ochotniczych straży pożarnych – 73.500,00 zł, posiłki regeneracyjne, artykuły spożywcze – 11.700,78 zł, kombinezony do pracy w wodzie – 5.100,01 zł. Myśli ona, że warto wspomnieć o takich kosztach, które nie stanowiły sumy kosztów podlegających refundacji wojewody, a wchodzi w to następujące sprawy: odzież ochronna, wynagrodzenia pracowników zaangażowanych w godzinach nadliczbowych do wykonywania powierzonych obowiązków, koszty naprawy oraz odnowienia wyposażenia i sprzętu jednostek ochotniczych straży pożarnych, jak również koszty usuwania zbudowanych wałów i umocnień. Te koszty szacuje się na około 35.000,00 zł. Jeżeli chodzi o „te” posiłki regeneracyjne, to były wydawane przez wolontariuszy, według potrzeb zgłaszanych do Ośrodka Pomocy Społecznej przez „gminny zespół zarządzania kryzysowego”. „Ta średnia” była bardzo zróżnicowana, bo było ich

40 i w tych wzmożonych dniach akcji – 150 posiłków. Ponadto warto zauważyć, że za pomocą własnych środków transportu, pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej przygotowali i rozwozili kanapki, gorące napoje i wodę dla ratowników pracujących przy usypywaniu wałów i wypompowaniu wody. Dysponuje ona też zestawieniem, które przedstawia liczbę osób, liczbę przepracowanych godzin członków ochotniczych straży pożarnych w tym czasie objętym dyżurami „sztabu kryzysowego”. Dla przykładu – OSP w Mosinie to 25 osób dyżurujących od 24 maja do 12 czerwca, co w przeliczeniu na godziny daje 1490 godzin, OSP Radzewice: 9 osób od 26 maja do 9 czerwca – 754 godziny, OSP Pecna: 7 osób od 26 maja do 8 czerwca – 497 godzin, OSP Nowinki: 9 osób od 23 maja do 8 czerwca – 728 godzin, OSP Żabinko: 10 osób – 663 godziny w dniach od 25 do 31 maja, OSP Krajkowo: 6 osób od 25 do 31 maja – 448 godzin. Licząc globalnie jest to 66 osób i ponad 4500 godzin dyżurów. Średni koszt jednej godziny „tego” ekwiwalentu – to 14,5 zł, koszt godziny pracy dowódcy, kierowcy – według „uchwały” – „szesnaście, pięćdziesiąt”, a koszt godziny pracy ratownika to 14 zł.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się o wyjaśnienie, ile kosztowała „nas” powódź, bo „te” globalne dane są porażające.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że w tej chwili z tych rachunków, które „spłynęły”, bo niektóre koszty to jeszcze są szacunkowe, to jest to około 215.386,00 zł „plus” 35.000,00 na zadania własne. Z tego prawdopodobnie „odzyskamy kwotę 80 %”. Poinformowała też, że cały czas podczas „tych” zdarzeń, „byliśmy” w kontakcie z „wielkopolskim zarządem melioracji urządzeń wodnych”, który odpowiada za stan wałów zabezpieczających Wartę na wysokości Rogalinka. Wały są corocznie szczegółowo badane, są wykonywane nawierthy, że ich stan jest znany służbom, niemniej wszystkie obserwacje „jak zachowania wałów”, doprowadziły do podjęcia decyzji, iż w tym roku prawdopodobnie wały będą umacniane poprzez budowę stóp betonowych. Zostały już uporządkowane, bo wiele osób od strony wioski w pobliżu wałów sadziło rośliny i to nie jakieś małe: byliny, tylko „to były regularne drzewa”, że „te sprawy” zostały uporządkowane. Cały czas „jesteśmy” w kontakcie z „zarządem melioracji” i cały czas wały będą doskonalone technicznie, że będą podejmowane prace, które będą jakby stan „tychże” wałów: techniczny – cały czas ulepszały. „Wykorzystujemy” do tego również „nasze” służby ochotniczych straży pożarnych przy różnych wycinkach i wzmocnieniach.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że to może nie pytanie, ale czuje się on jakby zobowiązany „w tej” sprawie zabrać głos związany właśnie z tą całą akcją powodziową. Zwrócił przy tym uwagę, że w ostatnim numerze „Faktów Mosińsko-Puszczykowskich” jest wywiad z radnym Waldemarem Wiązkiem na temat, między innymi jest „tam” poruszany temat powodzi. Następnie odczytał fragment tego wywiadu w brzmieniu: „Pracuje pan w kopalni żwiru. Wasza kopalnia dostarczała piasek na akcję przeciwpowodziową. Jak wyglądała logistyka tego zadania?”. „Pan radny” – nie wiadomo jemu, czy „tak” powiedział, w każdym bądź razie „tak to zostało napisane”: „Gmina zamówiła u nas około 1800 ton żwiru. Woziliśmy go w miejsca wskazane przez gminny sztab przeciwpowodziowy. Sytuacja zmieniała się dynamicznie. Woziliśmy towar do późnych godzin nocnych. Z uwagi na trudny teren, nie było możliwe wożenie żwiru wielkimi ciężarówkami. Kilka dni przed tym gorącym okresem, zadzwonił do mnie wiceburmistrz Przemysław Pniewski, by zabezpieczyć kilkaset ton żwiru. Gmina była pod tym względem przygotowana”. Powiadomił też, że otrzymał jako Przewodniczący Komisji Rewizyjnej anonim, który wpłynął do Komisji Rewizyjnej. Przyzna się on, że się z nikim na razie nim nie dzielił, nawet nie było kiedy, żeby z członkami „komisji” omówić. Chciałby jednak go publicznie odczytać i trochę skomentować. Następnie odczytał powyższy anonim w brzmieniu: „Rada Miejska w Mosinie, Komisja Rewizyjna. To jest list niepodpisany. Wiem o tym i mi wstyd, ale muszę do was napisać. Przeczytałem wywiad z radnym Wiązkiem

Waldemarem w Faktach Mosińsko-Puszczykowskich. Doczytałem się, że burmistrz zamówiła u pana Wiązka 1800 ton piasku w związku z powodzią. Wiem, że burmistrz radnemu nie może zlecać czegoś, za czym idą pieniądze z gminy. Tak mówi prawo samorządowe. Ja i moi znajomi są tym zleceniem zbulwersowani. Mieszkaniec Nowego Krosna”. Zapewnił przy tym, że nie chce absolutnie nikomu czynić jakichkolwiek zarzutów. Chce on tylko przekazać głos mieszkańca, który nie chciał się publicznie wypowiedzieć. Zwrócił także uwagę, że „czytelnik” odebrał „tę” wypowiedź prosto: jest radny i jest burmistrz, burmistrz zleca radnemu – jakie to jest proste powiązanie. On chciałby, wydaje się jemu, że byłoby dobrze, żeby do „tej” sprawy wrócić, ale uważa, iż odpowiedni komentarz powinien być na łamach „tej samej gazety” zamieszczony, po to ewentualnie, żeby społeczeństwu, bo „to” jest jeden głos – inni mogą tak samo odbierać. Długo on się nad „tym” osobiście zastanawiał i dla kogoś, kto politykę zna z daleka, relacje i przełożenia są proste: są dwie osoby, osoby, które są osobami znaczącymi w jakiś sposób w gminie i wydaje się jemu, żeby przy tej akcji powodzi, przy tej tragedii, „jaka się przez Polskę”, nie pozostawić jakiegos cienia niedomówień – „to” wyjaśnić. To jest w interesie burmistrza, to jest w interesie radnego, który nie prowadzi działalności gospodarczej i to jest w interesie całego społeczeństwa, żeby społeczeństwo, bo ktoś, kto będzie miał „w tym” interes, może pokazywać, okazywać i wskazywać na proste relacje. Wydaje się jemu, że należałoby do „tej” sprawy wrócić i ją wyjaśnić.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że nie odpowiada za treści zamieszczone „w tej” gazecie, którą „pan” cytuje w tej chwili. Poinformowała też, że sztab antykryzysowy był zobowiązany do podjęcia określonych działań zabezpieczających określone materiały. Szefem sztabu antykryzysowego jest zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, który jest w tej chwili chory i jest nieobecny, a który pewnie z głowy mógłby udzielić „tutaj” informacji bardzo konkretnych. Z tego, co ona się orientuje, było czterech dostawców żwiru, gdzie ceny były porównywalne. Dostarczał żwir p. Pyżalski, pan z Sowinek – Kurowski, „firma o dwóch nazwiskach, w każdym – o: Babczyszyn, nie jakoś takie”, w każdym bądź razie dostawców „tego” towaru było czterech, czy pięciu. Problemem w takich działaniach kryzysowych przede wszystkim jest czas, że trzeba „tego” dokonać szybko i trzeba „tego” dokonać w tym samym czasie i w określone punkty. Dlatego oskarżenie „tego pana”, że radny dostarczał żwir wydają się jej tu trochę dziwnej natury. Poza tym też „mamy” określoną ilość tychże miejsc, gdzie można żwir zakupić i trudno wozić żwir z oddalonych miejsc i powiększać „tenże rachunek”, jeżeli „mamy” na terenie „naszej” gminy dostawców „tegoż” towaru. Ceny „tego” towaru „wszędzie” były porównywalne, zresztą „możemy przygotować” rachunki, „państwo możecie się z tym zapoznać”. Dziwi się ona troszeczkę, że „pan radny” tego anonimu nie dostarczył wcześniej, to „byśmy” bardzo szczegółowo: kto, ile, w jakich cenach i z jakiego miejsca dostarczył – już przygotowali w celu bardzo konkretnej odpowiedzi na sesji. W każdym bądź razie dostawców było kilku, ceny porównywalne, a liczył się czas i szybkość dowozu. Poza tym „sztab” musiał mieć również zapewnienie poszczególnych dostawców na szybkie i konkretne, w razie potrzeby, dostarczenie „tegoż” materiału.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, że być może już „te” informacje dotarły „tu” do radnych – przeprosza ona: była nieobecna na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, stąd jej, być może, powtarzające się pytanie. Gdyby „pani” podała, jaka liczba worków była w „tę” akcję zaangażowana i czy „płaciliśmy, cena za worki”, ponieważ pytano ją, czy „my” też, gdzieś tam „pani Waltz” powiedziała, że 2,5 zł Warszawa płaciła za worek, stąd „takie” pytania. Mieszkańców to też interesuje i myśli ona, że „my” radni, jak „będziemy uzbrojeni w taką informację”, to „będziemy dementować”, jeżeli mieszkańcy podnoszą „takie” sprawy – jaka liczba worków w pełni zabezpieczała, czy „dostaliśmy” za darmo, czy „zakupowaliśmy”, jeżeli „ma pani takie informacje”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że zabezpieczenie – od wojewody „otrzymaliśmy” 85 tysięcy worków, z czego „zużyliśmy” 65 tysięcy i „nie płaciliśmy” za worki.

Radny Waldemar Wiązek poinformował, że również otrzymał anonim. Nie był on tak elegancki, jak dostał radny Marian Jabłoński. Jego anonim dotyczył sfrustrowanego człowieka – nie ma go przy sobie, ale go odczyta, gdzie w swoim życiu nic nie musiał dokonać i nie dokonał. Z zażenowaniem musi on stwierdzić – wyliczył, że radny Waldemar Wiązek sprzedał żwiru za 90.000,00 zł, iż sprzedawał żwir, ciężarówkę za 500 zł transport. „Tu” już widać, z „tych” wyliczeń on sobie wziął, czytał, z zażenowaniem, że cieszy się, iż „ten” temat został poruszony, bo już było widać złośliwość. Ogólnie piasek był sprzedany za 41.890,00, z czego firma „Geo-Activ” sprzedała, bez paru złotych, za 29.000,00 zł: około 1.800 ton „my wywieźliśmy”. Natomiast transport nie był „nasz”, gdyż właśnie w „te” miejsca, w które należało dowieźć: Wiórek, Czapury, tam jest taka specyficzna sytuacja – ze względu na lokalizację domów musiał się poruszać samochód mały, mobilny, który może wjechać nawet w ogrody, czy w posesje, nie robiąc szkody: typu płotów nie przestawiając, w razie zarycia łatwo, żeby wyjechał itd. „Ten” transport, około brutto, teraz chce on „strzelić”, wynosiła kwota około „osiem i pół tysiąca”, był pan Boruczkowski, to woził z Puszczykowa. Został wynajęty jeszcze pan Pewniak, gdzie w sytuacji takiej bardzo kryzysowej, w Czapurach musiały być duże samochody „ujęte” i tam jeździły duże auta. Między innymi w tym jego anonimie było jeszcze poruszone, bo tam było parę spraw, że się dorobił działek budowlanych – takie rzeczy, ale to nie jest „na to forum”. Powiadomił też, że w dniu 18 maja zadzwonił do niego zastępca burmistrza Przemysław Pniewski informując, iż zbiera się sztab kryzysowy, który „potrzebuje zapotrzebowanie żwiru, piasku” na akcję powodziową i w jakim szybkim tempie może on to dostarczyć, gdyż „jest to wpisane w ogólny rejestr krajowy”. Poinformował przy tym, że „my” już, jako żwirownia, „jesteśmy w rejestrze krajowym, jeżeli chodzi o sprawy związane z pożarnictwem” – mogą „u nas” łądować ciężkie śmigłowce w każdej chwili. Wyraził on zgodę, bo jest to na piśmie, że śmigłowce i samoloty, które mają specjalne czerpaki, mogą czerpać wodę. Nie każdy na to wyraża zgodę, bo „tam” można zginąć. Z „naszej” żwirowni o każdej porze dnia i nocy może korzystać ciężki sprzęt. W dniu 19 maja zadzwonił ponownie zastępca burmistrza Przemysław Pniewski mówiąc, że sytuacja staje się coraz bardziej dynamiczna i chciałby, aby on mniej więcej określił, czy może jemu zabezpieczyć około 400 – 700 ton. On mówi: „panie burmistrzu przyjmijmy”, że będzie zabezpieczone około dwóch do czterech tysięcy ton, aby miał „pan” świadomość, iż w każdej chwili i o każdej porze dnia i nocy, jeżeli sytuacja się wymknie spod kontroli, „jesteśmy w stanie dostarczyć” około 4 tysięcy ton sypkiego, ale bardzo suchego piasku, przede wszystkim białego, który po akcji powodziowej nie będzie zanieczyszczał dróg, ulic, tylko bardzo łatwo go „uprzątniemy”. W dniu „dwudziestego” zadzwonił zastępca burmistrza Przemysław Pniewski mówiąc: „słuchaj”, sytuacja wygląda tak, że prawdopodobnie „możesz się liczyć”, iż piątek lub sobota – pierwsze samochody wyjadą, będą to prawdopodobnie Czapury. W dniu 21 maja zadzwonił zastępca burmistrza Przemysław Pniewski i mówi: „proszę wysłać mi” w sobotę 2 samochody do Wiórka i 3 samochody do Czapur. Dlatego nie był on na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, która była, gdyż logistycznie załatwił sprawy z dowozem kruszywa we wskazane miejsce, jak również kopał żwir na kopalni, aby zabezpieczyć „te 4 tysiące ton” w razie „w”. W dniu „23 kwietnia” – nie ma on „tu” jego „ten”, więc korzysta „z kolegi” – zadzwonił radny Waldemar Waligórski, który „aktywnie cały czas na telefonie siedział” i sołtys Osuch, którzy mówili, że potrzeba bardzo szybko dołożyć we wskazane miejsca piasek, gdzie „całą niedzielę jeździliśmy i koło księdza sypaliśmy”. Od poniedziałku dwudziestego czwartego sytuacja zaczęła się bardzo poważnie rozwijać, należało zabezpieczyć, już nagle jemu powiedziano – około 400 do 600 ton w ciągu kilku godzin, żeby zawieźć do Wiórka i Czapur. Zostały wynajęte 2 trzydziestotonowe samochody plus „ten mały piętnastotonowy”, który nie

każdy w nie każde miejsce może jeździć. Średnio „kończyliśmy” pracę „między drugą a czwartą”, więc „byliśmy troszkę zmęczeni”. W międzyczasie była jeszcze jedna sesja, komisja itd. – nie chodził on z racji tego, aby można było swobodnie dowieźć piasek. On ze swej strony może powiedzieć, że przede wszystkim był pewien podziwu i uznania, bo w gazecie „to” nie zostało napisane z racji tego, iż „pan redaktor” słusznie zauważył, że nie można wiele pisać, ale chciał on podkreślić, iż jemu osobiście się podobało bardzo dużo młodych ludzi, którzy pracowali, bardzo dużo strażaków itd. Gdyby ktoś miał trochę rozumu, „właśnie z tego pana, co tam donosiciel” itd., gdyby zadzwonił, on jemu powiedziałby – na „tym” terenie są tylko 3 kopalnie. Jedna jest u pana Bartczyszyn, która znajduje się w Daszewicach i druga kopalnia jest „u nas”. Przy tak dużych środkach, które były zaangażowane w dowóz piasku itd., w wielu miejscach w ogóle zabrakło tego piasku. „My byliśmy przygotowani” na każdą ewentualność, „mieliśmy” podwójne sprzęty, podwójne samochody i w każdej sytuacji, nawet gdyby nastąpiła zwiększona dostawa w inne miejsce, bo on nie mówi np. o Puszczykowie, gdzie „oni w ogóle nie brali”, zwiększona dostawa nawet do 1500 ton na dobę, tyle „byśmy byli w stanie dać”. Jest on ciekawy, „ten” pan co napisał, czy „ta” pani – „ten chory anonim”, zapytałby się jemu tak: niech on jemu pokaże z najbliższego miejsca, gdzie jest w stanie ciągu 35 minut, bo w najdalsze miejsce tyle „dojeżdżaliśmy” – dowieźć piasku. „Pani Maria” jest świadkiem, że czasami dzwoniła do niego i po 25 minutach „dojeżdżaliśmy”. Ktoś zapytałby się: dlaczego z Krosna 25 minut się jedzie – odpowie on: „mieliśmy” przejazd kolejowy i były „korki” na moście, gdzie „gapie stawali” i „nam” utrudniali przejazd. Może on powiedzieć, że „ta” osoba nie zna realiów logistycznych dowozu. Z ubolewaniem może powiedzieć, że jest „to” człowiek dziwny. „Pan burmistrz” nic nie proponował, poza tym, aby zorganizować suchy piasek w odpowiednich ilościach zabezpieczających całą gminę na czas powodzi i wiadomo, że się nie będzie wiozło „tego” z Warszawy, czy z Katowic, tylko z najbardziej zbliżonego miejsca, „który w każdej chwili czasowo będzie można to najbardziej skrócić”. Transport, który „od nas wyjeżdżał”, opiewał brutto w granicach około 8.500,00 zł, więc te pomówienia typu: 90.000,00 zł „zarobiliśmy” itd. są daleko nie na miejscu.

Radny Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że jego przedmówca powiedział prawie wszystko, brakowało jeszcze godzin, ale naprawdę on chce też zająć „tutaj” zdanie, bo był w centrum całej „tej” akcji i dla niego „takie” anonimy w ogóle nie powinny być czytane, gdyż człowiek, który się boi podpisać pod czymś, o czym mówi, to dla niego jest, nie powinno w ogóle być czytane, powinno być wyrzucone. Chciał on powiedzieć też ze swojej strony, że w czasie, jeżeli jest zagrożenie, do pewnego momentu ludzie myślą realnie, od pewnego momentu ten realizm zanika i ludzie zaczynają panikować. Dla niego obojętne, skąd weźmie piasek: od radnego Waldemara Wiązka, z firmy „Trans-Nobas” – to było obojętne. Decyzje były podejmowane praktycznie w ciągu godziny, półtorej. Da on przykład. Była decyzja ułożenia kilometra rękawa wodnego, gdzie określono „nam”, że „potrzebujemy” 250 ton piasku. Było pytanie do radnego Waldemara Wiązka, czy jest w stanie dostarczyć – powiedział: nie i nie było długiego myślenia, tylko był problem skąd ten piasek wziąć, bo firmy, do których „dzwoniliśmy” mają zarezerwowany piasek na tydzień, dwa, trzy – „do przodu” podpisane umowy. Firma „Trans-Nobas” przywożąc 250 ton piasku zrobiła ten wyjątek, że wzięli pod uwagę sytuację zagrożenia życia ludzi, odrzucili inne zlecenia, gdzie też byli związani jakimiś umowami i w to miejsce „wrzucili nam” przykładowo 250 ton, gdzie on musiał być dostarczony w ciągu 6 godzin, bo taka była technologia układania „tego” wału ziemnego. Dlatego naprawdę dla niego „to” jest, jak słyszy, czy czyta opinie ludzi, którzy nie byli, nie widzieli, a coś opisują, to jest dla niego chore, paranoiczne.

Radna Maria Krause stwierdziła, że wiadomo, iż w powodzi liczy się szczególnie czas i czas, w jakim ten żwir, czy ten piasek może zostać przywieziony. Najbliższa żwirownia, jeżeli chodzi o Rogalinek, to właśnie żwirownia radnego Waldemara Wiązka. Chciała ona osobiście

powiedzieć, iż reakcja wyżej wymienionego radnego na prośbę o dostarczenie żwiru, była prawie, że natychmiastowa. Rzeczywiście pół godziny, niecałe pół godziny żwir był dostarczony. Jest to sprawa bardzo ważna i tu się liczy każdy moment, każda chwila. Dziwi się ona, że „w ten” sposób wypowiadają się osoby, które były, jeżeli ktoś się podpisuje, iż jest mieszkańcem Nowego Krosna, to myśli ona, że jest to osoba, która była w jakiś sposób oddalona od powodzi i myślała w sposób inny. Ona by się w tym wypadku anonimem nie zajmowała i myśli, że jeżeli chodzi o „tę” sprawę, to można to potraktować w ten sposób, iż tylko się komuś czegoś zazdrości i zazdrość – według niej – nie zna końca.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że należy się tylko cieszyć, iż „mamy na podorędziu” miejsca, w których „idzie” szybko wydobyć żwir, czy piasek, ponieważ gdyby tego nie było, to najbliższej gdzieś może Tomiczki – 50 km, a „tam” się liczyła każda minuta. Parokrotnie był on w Rogalinku, widział jak woda „rosła” i „panie radny Marianie” – anonim ma to do siebie, że należy go przeczytać, a nie należy go komentować. Ludzie to są tacy, którzy „to” piszą, którzy nigdy w życiu nic nie zrobili, żerują na innej pracy, chcą zaistnieć, nie wiedzą jak, więc piszą z Nowego Krosna, a to że „braliśmy”, czy władze brały piasek u radnego Waldemara Wiązka, to jest przypadek. On wykopuje, a jest przypadkiem, że wygrał wybory i został radnym. Z tej strony trzeba mówić, a nie, że jest radnym i dlatego u niego władze „na zasadzie czegoś”. Jest on przeciwny temu i prosi, aby tę dyskusję skończyć. Nie powiedziała by „pan” na pewno, „drogi panie Marianie, z wielkim szacunkiem do pana”, że gdyby „tu”, na sali byli obecni właśnie ci powodzianie – niech „pan” im powie. I to tyle „ten” anonim, także prosi on, aby skończyć – jego miejsce jest w koszu.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przypuszczenie, że jeszcze za chwilę „się dowiemy”, iż powódź wywołał radny Waldemar Wiązek, żeby sprzedać żwir może. Rogalinek – było to jedno z bardziej dramatycznych miejsc, gdyż zaczęły przesiąkać wały. Prosi ona, aby sobie wyobrazić, że w ciągu godziny znalazło się na terenie, w bliskości wałów, około 500 osób, gdzie wybuchła wręcz panika. Udało się „to jakoś towarzystwo” uspokoić, zmobilizować do wspólnej pracy. Przyjechało błyskawicznie dwóch ekspertów, którzy ocenili stan wałów, czy jest to woda „przesiąkowa”, pochodząca z wód gruntowych, jakiego rodzaju „są to podsiąki”, ale podjęli błyskawicznie decyzję, żeby zabezpieczać „to” geowłókniną i workami z piaskiem. Pakowanie „takiego”, jeżeli już o tym „rozmawiamy”, wiele działań też wynikało, na początku złych, z niewiedzy. Ludzie pakowali pełne worki tego żwiru, potem nikt ich nie mógł unieść, a poza tym one były mało plastyczne, nie dawały się układać odpowiednio, a więc sypie się około 5-6 szyp, zostawia się powietrze, żeby odpowiednio je można było przenieść i ułożyć. Zaczęły się też pojawiać się najróżniejszego rodzaju plotki: bardzo groźne, że wały będą wysadzane, żeby woda zalała Rogalinek i w ten sposób „uratujemy” Mosinę i Czapury. W ten sposób najróżniejsze pojawiały się „takie” zachowania, już graniczące z paniką. Dzięki temu, że „tu mamy” na terenie żwirownię, iż ten piasek mógł być błyskawicznie dowieziony, „wiele rzeczy udało się szybko opanować”. Rzeczywiście jest „to” pismo obrzydliwe i jeszcze raz ubolewa ona, że „pan radny” wcześniej jej nie zapoznał z treścią, gdyż przygotowałaby kto, ile i w jaki sposób uczestniczył już kwotowo, wielkościowo w tejże akcji, która powiodła się, za co wszystkim, którzy współpracowali, serdecznie dziękuje.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że aby „jeszcze tak troszeczkę realizmowi dodać”, powie, iż piasek „sprzedawaliśmy” netto po 14 zł, żeby było wiadomo po ile, bo to nie są tajemnice – to jest tak, jak „sprzedajemy”. Natomiast co do transportu, bo to jest istotą sprawy, co „tutaj” on powie. Zwrócił przy tym uwagę, że bywały miejsca takie, jak się jedzie do Sowinek, gdzie było bardzo ciemno, „drogi były zatarasowane autami straży, które pomagały zrobić” i „ten” samochód musiał cofać 400 m do tyłu. Za to „ten” kierowca – kurs płacił 80 zł, chyba, tak „strzela” on „z głowy”. Tak więc ceny są „tutaj” naprawdę niezbyt

wygórowane w stosunku do sytuacji, jaka miała miejsce. Mało tego, „jeździliśmy” w takie miejsca, gdzie nawet samochód wpadł do wody. Radny Waldemar Waligórski jest świadkiem, wiadomo, że to nie jest jego idol, ale ma nadzieję, iż odda „tutaj” dramatyzmowi, jaki był, iż była zasypywana droga, która w trakcie, nie, ale w sensie pozytywnym mówi on, w trakcie powodzi została zalana i samochód musiał wjeżdżać w drogę, gdzie zasypywał metr w wodzie i była obawa, czy filtr w ogóle powietrza zassa wodę, czy on wyjedzie. To nie były sytuacje takie „wiecie państwo” – miłe, przyjemne i każdy był zmęczony. Już pomija on o strażakach, co padali itd. ze zmęczenia, bo to są rzeczy takie normalne, które się działy. Z przykrością to musi stwierdzić, z wielką, co mówił ostatnio „na jednej z komisji”, iż niestety „mamy” jeszcze w Polsce, wśród ludzi, takich mieszkańców, którzy tylko potrafią zazdrościć. W życiu prawdopodobnie niewiele dokonali, ale innym „patrz na ręce” i nie lubi się ludzi, którzy „coś mają, coś potrafią zrobić, a jeszcze nie daj Boże, jak w życiu mają szczęście”. Niestety, dla „tych” ludzi – on ma szczęście.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że jest pod wrażeniem.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że anonimy są obrzydliwe. Z tego też powodu nie uważał on za stosowne, aby nadawać „tej” sprawie jakiś bieg formalny. Nie widzi on powodu, żeby wszczynać jakiegokolwiek postępowanie na podstawie anonimu, ale „jesteśmy” osobami publicznymi, „a obrażamy się, a tłumaczymy”. Jest „to” głos, co niektórzy „z państwa radnych na tej sali” kilka razy wypowiadali się, że uważają się za wytrawnych polityków. Więcej pokory. Skoro „taki” anonim wyszedł, to znaczy, że „takie myślenie o takich powiązaniach jest”. Trzeba się „w tej” sprawie wypowiedzieć i on nikomu niczego nie zarzuca. Sam też czuje się on „czysty”, natomiast mówiąc „o tym głośno na tym forum”, chciał uniknąć kolejnego zarzutu, żeby się nie pojawił kolejny zarzut w postaci: „a informacje w sprawie powiązań burmistrza z radnym Wiązkiem Komisja Rewizyjna zamiata pod dywan”. O co „my się tu oburzamy” – któryś z obywateli nie miał na tyle odwagi, żeby podpisać i to powiedział. On tylko mówiąc „o tym”, proponowałby, żeby się „w tej” sprawie publicznie wypowiedzieć. Obywatel ma prawo do informacji i „my” niczego „nie mamy prawa reglamentować” – „musimy mówić, musimy odpowiadać na każdy, nawet z księżycą wzięty, zarzut”. Niestety – taka jest „nasza” powinność i tyle. Dlatego wydaje się jemu, że sprawa jest prozaicznie prosta – trzeba „o tej” sprawie powiedzieć, a nie oburzać się. Być może są jeszcze inni zainteresowani, którzy czekają aż „taka” wypowiedź się w prasie pojawi i tylko tyle.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „zamyka” hasło: powódź.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że nie ma za złe, iż „pan” na tym najważniejszym forum, jakim jest Rada Miejska, „to” przeczytał, tylko gdyby ona znała „go” wcześniej, przygotowałyby informacje, które były konieczne do wyjaśnienia „tych” spraw poruszanych przez autora anonimu. „Byście państwo mieli” od razu wyjaśnione sprawy, bo przecież o to chodzi, że „ktoś jest głodny takiej informacji” i byłaby na to przygotowana bardziej szczegółowo. Powiadomiła też, że od paru miesięcy istnieją kontakty „urzędu miasta”, burmistrza, również w nich uczestniczy i częściowo za jego wolą się „to” odbywa i aktywnością: radny Marian Kunaj – z „wojewódzką komisją ochrony pamięci, walk i męczeństwa”. Jest to problem miejsc pamięci, które „mamy” na terenie „naszych” lasów mosińskich, w bliskości Sowinek i Żabinka. Ta informacja, z którą „z państwem” chce ona się podzielić, jest bardzo dobra, gdyż „te” wszystkie kontakty pozwoliły uzyskać kwotę 13.000,00 zł, która pozwoli „te” miejsca lepiej zorganizować – „wykonaliśmy” projekt: będą „tam” krzyże postawione, będą wykonane „takie obwodnice”, groby będą obwiedzione nowymi krawężnikami, zostanie zasadzona zieleń leśna, miejsca będą trwale zadbane. „Zbliżamy się” do podpisania porozumienia „z urzędem” i „ta” dotacja „na ten” cel zostanie przekazana i pomoże „nam” w realizacji „tego”. Bardzo zaangażował się „tu” radny Marian Kunaj, który z wieloma osobami, „które będą odpowiednie rzeczy w tym celu wykonywały”,

również uczestniczy w rozmowach. Poinformowała także, że 17 czerwca bardzo uroczysto została podpisana umowa z inwestorem, jakim jest „Tönsmeier” a wykonawcą i w okresie roku „możemy spodziewać się” rozwiązania „naszego” problemu śmieciowego, czy zostanie wybudowane Centrum Zagospodarowania Odpadów „Selekt”. Takie są zobowiązania. „Cieszymy się” z tego bardzo. Związek realizuje te cele, jakie sobie podjął do realizacji. Jest to – uważa ona – dla „nas” wszystkich, dla siedemnastu gmin, które są udziałowcami „tego” związku, bardzo dobra informacja. Powiadomiła również, że spotkała się z Radą Rodziców i Dyrekcją Specjalnego Ośrodka Szkolno–Wychowawczego, którzy zabiegają o grunt na terenie gminy, który mogliby pozyskać na budowę Specjalnego Ośrodka Szkolno–Wychowawczego, takiego środowiskowego, z bardzo takimi dosyć szerokimi celami działania, „tu” – na terenie „naszej” gminy. W „urzędzie” również były dwie interesujące wizyty młodzieży niemieckiej, która odwiedziła szkołę w Daszewicach i gimnazjum na terenie Mosiny. Są to rozwijające się kontakty, już takie, do których „dążyliśmy” zawsze i z nich „się cieszymy”, między młodzieżą szkół podstawowej i gimnazjalnej. Poinformowała też, że odbyło się spotkanie z „zarządem starostwa powiatowego”, gdyż „nasze” szkoły „naszej” gminy we współzawodnictwie sportowym uzyskały pierwsze miejsce – we współzawodnictwie wszystkich szkół powiatu poznańskiego: na obszarze siedemnastu gmin, iż jest to naprawdę sukces i „możemy się z tego wspólnie cieszyć”, że osiągnięcia sportowe „naszych” szkół rzeczywiście są imponujące. Powiadomiła także, że „jesteśmy” po pierwszych rozmowach z „KS 1920, szkołą w Krośnie” oraz przedstawicielami klubu „Lecha” i prawdopodobnie od września przyszłego roku szkolnego, ale tego roku kalendarzowego, będzie realizowany program, wspólnie z klubem „Lech”, dotyczący szkolenia młodzieży w zakresie piłki nożnej. Nie powstanie klasa sportowa, ale grupa młodzieży, zorganizowana z uczniów „tejże” szkoły, która będzie realizowała taki właśnie program pod opieką „Lechitów”. Poinformowała również, że „podpisaliśmy” umowę, taką intencyjną, dotyczącą doksztalcania nauczycieli i może Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk coś powie na ten temat, czego będzie dotyczyło to doksztalcanie, jeżeli „ten” projekt zdobędzie uznanie w „komisji Unii Europejskiej”, która rozpatruje dalsze losy „tego rodzaju” projektów.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że jest to spółka akcyjna „Europa 5” i „tutaj” zostało podpisane porozumienie na projekt, który będzie realizowany wspólnie z Gminą Oborniki. Koszt całego projektu to jest około 390.000,00 i będzie dotyczył przeprowadzenia w ciągu roku szkoleń dla „naszych” nauczycieli z zakresu psychologii, indywidualizacji zajęć, dysfunkcji i pracy z dziećmi. Jest to przygotowane dla dwóch grup – każda grupa: około 15 nauczycieli, raz w tygodniu. Jak dojdzie już do realizacji „tego” projektu, będzie to realizowane od pierwszego września 2010, 2011 – na dziesięć miesięcy.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że odbyło się kolejne spotkanie „rady aglomeracji”. W tej chwili „jesteśmy” na etapie wspólnego przygotowywania statutu. Powiadomiła też, że czerwiec był również zdominowany uroczystościami zakończenia roku szkolnego, czy to w gimnazjum, czy to w szkołach podstawowych. Wszędzie to miało charakter bardzo uroczysty, szczególnie wyróżniani byli uczniowie, których wyniki były powyżej średniej. „Mamy” ich bardzo dużo na terenie „naszych” szkół, że „możemy się cieszyć” wysokim poziomem pracy, również „pan przewodniczący” uczestniczył w tychże uroczystościach i „wiecie”, jak się to co roku odbywa. Poinformowała także, że w czerwcu odbył się bardzo interesujący festyn organizacji pozarządowych, w którym wzięło udział 28 tych organizacji bardzo aktywnie pracujących na terenie „naszej” gminy. „Wiemy”, że istnieje tych organizacji pożytku publicznego około 40, czy powyżej tej liczby. Niektóre albo w ogóle się nie uaktywniają, albo tylko w okresie czasami wyborów, czyli raz na 4 lata. „Te” organizacje, które „mieliśmy możliwość ich prezentacje obejrzeć”, są to organizacje, które towarzyszą życiu społecznemu przez cały czas i one to prezentowały swój dorobek. Powiadomiła

również, że „uczestniczyliśmy z panem przewodniczącym” w uroczystości 10-lecia Gimnazjum nr 2 w Mosinie. To już 10 lat, jak zostało to gimnazjum pierwsze w Mosinie powołane. „Pan przewodniczący” był dyrektorem tegoż gimnazjum 4 lata, czyli pierwsze 4 lata wiązały się z osobą „pana przewodniczącego”. Gimnazjum istnieje 10 lat. Była to bardzo miła, ciepła, bardzo dobrze przygotowana uroczystość i też prezentacja dorobku 10-letniego. Poinformowała też, że „byliśmy zaproszeni” na uroczystość 130-lecia chóru w Śremie, który współpracuje z „naszym” – mosińskim, czyli tam też „zaznaczyliśmy” swoją obecność. Bardzo uroczystość był również obchodzony Dzień Strażaka na terenie „naszej” gminy – w Nowinkach miał on miejsce. Odbyło się bardzo dużo uroczystości zorganizowanych przez „komitety osiedlowe”, przez rady sołeckie, dotyczące obchodów Dnia Dziecka – już to też niejako staje się tradycją na terenie „naszej” gminy, że rady sołeckie, sołtysi i „komitety osiedlowe” starają się zawsze o „naszych” najmłodszych pamiętać. Powiadomiła także, że 12 czerwca „mieliśmy przyjemność uczestniczyć” w obchodach 20-lecia samorządu Gminy Mosina. Niejako była to kontynuacja uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, którą „mieliśmy” w okresie „Dni Mosiny”, czyli tematy pokrewne. Wtedy „pan przewodniczący” zaprosił radnych I kadencji, „tutaj mieliśmy”, wszystkich radnych „zaprosiliśmy” z okresu „dwudziestolecia”. Poinformowała również, że odbył się piknik emerytów i rencistów – to jest spotkanie integracyjne raz w roku, też już tradycyjne, gdzie wszystkie koła terenowe uczestniczą. Bardzo sympatyczna uroczystość, bardzo integrujące działania i to już też staje się tradycją „tych” stowarzyszeń pożytku publicznego. Powiadomiła też, że „uczestniczyliśmy” w pożegnaniu pracownika „urzędu”, osoby bardzo lubianej, szanowanej – Grzesia Ograbka. Odbył się w miesiącu czerwcu pogrzeb – „pożegnaliśmy go w wieku nie takim, że się odchodzi”. „Uczestniczyliśmy” z „panem przewodniczącym”, jako przedstawiciele samorządu, w tym uroczystym pożegnaniu.

17. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że w sierpniu i w lipcu Rada Miejska w Mosinie ma „urlop”, już teraz „państwu” wraz z jego „koleżanką” – „zyczymy” miłych i spokojnych wakacji, „żebyście państwo wypoczęli”. Niemniej jednak, jeśli wpłynię wnioski o nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej w Mosinie, to na pewno „w tym kierunku podejmujemy wszelkie działania”. Poinformował też, że do końca miesiąca września wszyscy radni muszą złożyć oświadczenia majątkowe „za stan do końca miesiąca września” – taki jest wymóg, czy „nam się podoba, czy nie”. Już w tej chwili sygnalizuje on, natomiast na początku września będzie się przypominał, aby „sprawę załatwić o charakterze pozytywnym”. Powiadomił także, że w tym roku nie będzie konkursu „Zielona Gmina”, stąd też nie będzie spotkania Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Stwierdził również, że jeżeli ktokolwiek z „państwa” ma ochotę, w dniu jutrzejszym jest sesja Rady Powiatu Poznańskiego – początek: godz. 11.10 i faktycznie w punkcie dwudziestym „są wszystkie problemy, o których mówił” zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Poinformował też, że 17 czerwca „otrzymaliśmy” pismo z Referatu Oświaty, iż odbędą się 2 konkursy: na Dyrektora Szkoły Podstawowej w Czapurach i na Dyrektora Przedszkola nr 3 – Integracyjnego w Mosinie. Burmistrz Gminy Mosina prosi o wytypowanie przedstawiciela Rady Miejskiej w Mosinie do prac w komisjach konkursowych. Kserokopia pisma Kierownika Referatu Oświaty nr OW.4317 – 42/10 z dnia 17 czerwca 2010 r., stanowi załącznik niniejszego protokołu. Powiadomił przy tym, że na wczorajszym posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu został wybrany przedstawiciel w osobie radnego Pawła Przybyła. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili innych kandydatur, poddał pod głosowanie kandydaturę wyżej wymienionego radnego na przedstawiciela Rady Miejskiej w Mosinie w komisjach konkursowych mających dokonać wyboru Dyrektora Szkoły Podstawowej w Czapurach i na Dyrektora Przedszkola nr 3 – Integracyjnego w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie – 17 głosami „za”,

przy 1 głosie „wstrzymującym się” – wybrała radnego Pawła Przybyła na swojego przedstawiciela Rady Miejskiej w Mosinie w wyżej wymienionych komisjach konkursowych. Następnie poinformował, że zgodnie z informacją przekazaną przez Kierownika Referatu Oświaty – zgłosiło się po jednym kandydacie, tak w szkole w Czapurach, jak i w przedszkolu nr 3, natomiast sam konkurs odbędzie się w dniu jutrzejszym: 30 czerwca, o godz. 10.00 – w sprawie wyboru Dyrektora Szkoły Podstawowej w Czapurach i o godz. 11.30 – w sprawie wyboru Dyrektora Przedszkola nr 3 – Integracyjnego w Mosinie. Poinformował też, że 18 czerwca uczestniczył w spotkaniu w parafii w Iłowcu, wraz z Burmistrzem Gminy Czempień i „przewodniczącym rady”, Wójtem Gminy Brodnica i „przewodniczącym rady”. Tematem spotkania była sprawa powiększenia cmentarza w Pecnej – temat bardzo palący: „są 3 gminy do tego cmentarza”, a najwięcej pochówków, bo ponad 60 % stanowią mieszkańcy gminy Mosina. „Pani burmistrz” jest doskonale obeznana z tym tematem, także sygnalnie tylko przedstawił. Stwierdził także, że chciał „państwa wszystkich radnych poprosić”, aby na pierwszą sesję Rady Miejskiej w Mosinie w miesiącu wrześniu, „rada była w komplecie 100 %”. Chciałby on, „abyśmy dokonali wspólnego zdjęcia”. Jest to zdjęcie, które ma charakter dokumentalny. „Nie mamy” zdjęcia „pierwszej rady, drugiej rady, trzeciej – jest, czwartej nie ma”. Zwrócił przy tym uwagę, że „to jest piąta rada, ale to zdjęcie jest naprawdę nieczytelne, lepsze będzie”, a druga rzecz – ku pamięci „każdego z nas”. Stąd jego serdeczny apel. Stwierdził również, że jest rzecz, która jego ciągle w jakiś sposób bulwersuje – mianowicie przygotowanie i dostarczanie materiałów na sesję Rady Miejskiej w Mosinie: dla „państwa”. „Dwudziestego drugiego powinny wyjść” materiały na sesję. „Mieliśmy” tylko 50 % wszystkich materiałów. „Napisaliśmy” program dzisiejszej sesji, jak gdyby „a konto – do przodu”. Cała sprawa polega na tym, że zbyt późno, z tego, co się zorientował – to jest jego zasięgnięcie wiadomości – przyjechał prawnik „do urzędu”, przy czym nie chodzi absolutnie o p. Zygmunta Kmiecika i potem dzieje się rzecz w sposób zupełnie naturalny: każdy urzędnik, przynajmniej niektórzy, chce mieć podpis „tego” prawnika – „my też”. Natomiast urzędnik idzie do domu, a „obsługa Biura Rady”, wtedy akurat konkretnie w osobie „pana Piotra” – została. Został „pan Piotr do piątej, po to, aby przyszykować”. „Przyszykować” – to mało, „trzeba zatrudnić pana Tadzia na nadgodziny, bo pocztą już nie wypuścimy tego”. W „tym” dniu akurat jeszcze „pan Piotr” miał Komisję Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa. On na to patrzy z ludzkiego punktu widzenia.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Rewizyjna podczas dwóch swoich ostatnich posiedzeń.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował o tematyce posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, które odbyło się w czerwcu 2010 r.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej podczas posiedzenia w dniu 17 czerwca br.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas powiadomiła o sprawach, którymi zajęła się Komisja Edukacji, Kultury i Sportu na swoich dwóch posiedzeniach w czerwcu 2010 r.

Radny Paweł Przybył poinformował, że był członkiem kilkusobowego zespołu, który wyjechał do Wyszkowa na takie spotkanie, konferencję, zorganizowaną, między innymi, przez Public Consulting Group. Jest to amerykańska firma, która zamierza wejść na rynek polski i świadczyć usługi consultingowe w dziedzinie edukacji. Na czym polega to działanie Public Consulting Group – po pierwsze jest to etap rozpoznania sytuacji w danej placówce szkolnej: jakie są jej problemy, problemy uczniów, drugi etap to jest opracowanie konkretnych rozwiązań i trzeci etap to jest wdrożenie obejmujące rozwiązania zarówno

consultingowe, czyli doradcze, jak i techniczne. Nie tylko na nim, ale i na innych też osobach uczestniczących w konferencji, duże wrażenie zrobił program komputerowy, który służy do monitorowania osiągnięć ucznia, do monitorowania słabych, silnych stron ucznia. To jest narzędzie, które naprawdę może posłużyć oświacie w dobrym kierunku.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że wyjazd do Wyszkowa i spotkanie z przedstawicielami Public Consulting Group utwierdził „nas” w przekonaniu tylko takim, iż „te panie”, które przedstawiały program działania „tego” przedsięwzięcia, nie za bardzo znały sposób działania „naszej” edukacji. Były bardzo dobrze zorientowane, jeśli chodzi o jej strukturę, ale kompletnie nie miały pojęcia na jakich zasadach ona działa. Odnosiły w zasadzie „wszystko to” do doświadczenia, jakie miały z rynku amerykańskiego, a trzeba wiedzieć, że „edukacja rynku amerykańskiego” działa na innych zasadach, chociażby „ten” program, o którym „tutaj” wspomina „pan Paweł”. W „naszym” pojęciu „takie” informacje, jak pochodzenie etniczne, czy język narodowy dziecka, czy wyznanie, czy ewentualnie rasa – są zupełnie „nam” niepotrzebne, nieprzydatne, a jednak w warunkach amerykańskich ma „to” bardzo duże znaczenie. Jasne, że „to” było jakieś doświadczenie, „które nam coś powiedziało – powiedziało przede wszystkim jedną rzecz”: diagnozy, jakie „my robimy z naszymi dziećmi”, są naprawdę dobrze robione. Amerykanki chcąc wejść na „nasz rynek”, chciały rozpoznać zasady działania „naszej” edukacji. Na zakończenie całego spotkania, ona otwarcie o tym powiedziała i zasugerowała też: „my czekamy”, jeżeli chcą robić jakiegokolwiek badania pilotażowe „naszego rynku edukacyjnego”, szkoły mosińskie czekają. „To” nie ma nic absolutnie wspólnego z jakimkolwiek dofinansowaniem „tych” przedsięwzięć. „Panie z przedsiębiorstwa” wyraźnie powiedziały jedną rzecz: „jeżeli chcecie jakiegokolwiek analizy od nas, musicie starać się o środki”. Analizy, jakie „my w tej chwili robimy do indywidualizacji nauczania”, są robione dobrze, wnioski są wyciągane jak najbardziej poprawne. W najbliższym czasie „wchodzimy” w program właśnie indywidualizacji procesu nauczania dla dzieci ze specjalnymi potrzebami i sądzi ona, że „tutaj nie ma potrzeby korzystać z rynku amerykańskiego”, który zupełnie nie ma żadnego doświadczenia w edukacji europejskiej.

W trakcie tego wystąpienia, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Marian Kunaj, tak więc odtąd w dalszym ciągu LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

Radny Paweł Przybył powiadomił, że otrzymał materiały od „tych pań” i po przetłumaczeniu udostępni on je „państwu” za pomocą Biura Rady Miejskiej.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause przedstawiła sprawy, którymi zajęła się Komisja Budżetu i Finansów podczas posiedzenia w dniu 24 czerwca br.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował o sprawach, którymi zajęła się Komisja Budżetu i Finansów podczas posiedzenia w dniu 28 czerwca 2010 r.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego podczas dwóch posiedzeń w czerwcu br.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił o sprawach, którymi zajęła się Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej podczas swoich posiedzeń w maju i w czerwcu 2010 r.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa w kwietniu i czerwcu br.

18. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Jan Marciniak poinformował, że wnosi o udostępnienie umowy pomiędzy Gminą Mosina a projektantami z drugiej połowy „lat dziewięćdziesiątych”: projektu

kanalizacji deszczowej dla osiedla Czarnokurz II, projektu budowlanego przebudowy ulic na osiedlu „za Barwą” oraz faktur, które są dowodami zapłaty za wyżej wymienione prace projektowe, jak również stosownych zapisów w protokołach Zarządu Miejskiego, dotyczących „tych” dwóch zadań. Bez „tych” materiałów, nie może on w pełni odpowiedzialnie ustosunkować się do zarzutów Burmistrza Gminy Mosina, które padły na jednej z ostatnich sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Zwrócił też uwagę, że na tablicy urzędowej, przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Mosinie, zamieszczone zostało zarządzenie burmistrza dotyczące zmiany czasu pracy „urzędu”. Ostatni punkt zarządzenia „mówi” mniej więcej, że wykonanie zarządzenia powierza się „Sekretarzowi Urzędu Miejskiego w Mosinie”. Zapytał przy tym, co „to” za twór prawny: Sekretarz Urzędu Miejskiego w Mosinie. Jak zapewne wszystkim jest wiadomo, w polskim prawodawstwie istnieje pojęcie tylko i wyłącznie: sekretarz gminy i chyba nic nie zmieniło się w ostatnim czasie. Zwrócił się także o wyjaśnienie, kto „to” zarządzenie zredagował, czy zarządzenia burmistrza są opiniowane, czy parafowane przez urzędowego prawnika, czy i w ilu zarządzeniach i pismach, występuje, czy występowało pojęcie: „sekretarz urzędu miejskiego” i jaką treść posiada pieczęta „sekretarza”. Stwierdził przy tym, że jeżeli na zarządzeniu burmistrza widnieje pojęcie: Sekretarz Urzędu Miejskiego w Mosinie, to zapewnia on „państwu”, iż „trudno nad tym przejść nad porządkiem dziennym”. Zwrócił również uwagę, że pismem z dnia 7 maja 2010 r., Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu poinformowała Przewodniczącą Rady Miejskiej w Mosinie, iż Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej podczas posiedzenia w dniu 28 kwietnia 2010 r. oceniało i analizowało uchwałę Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 25 marca 2010 r. zmieniającą uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na 2010 rok. Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej poinformowała Przewodniczącą Rady Miejskiej w Mosinie, że „kolegium” oceniając uchwałę pod względem zgodności z prawem, nie zakwestionowało legalności przedmiotowej uchwały. Z korespondencji między „regionalną izbą a przewodniczącym rady” wynika, że „regionalna izba” zajmowała się „tą” uchwałą w związku z wystąpieniem do „regionalnej izby – burmistrza gminy”, który kwestionował podjętą uchwałę z uwagi na przegłosowanie wniosków przez „radę”, zgłoszonych przez troje radnych: Pawła Przybyłą, Marię Krause i Leszka Dymalskiego. Ich wnioski dotyczyły włączenia do budżetu, a konkretnie do załącznika inwestycyjnego, w pozycji budowy ulic: ul. Łaziennej, ul. Kanałowej, ul. Chodkiewicza w Mosinie i ul. Podgórznej w Rogalinku. Burmistrz przez 8 lat nie dopuszczała myśli, aby radny mógł zgłosić wniosek do uchwały zmieniającej budżet, uchwały przedkładanej „radzie” przez burmistrza. Burmistrz uznawał „takie” prawo: burmistrz przedstawia „radzie” uchwałę zmieniającą budżet i „rada” może uchwałę tylko przyjąć lub tylko odrzucić. Niedopuszczalnym, zdaniem burmistrza, było zgłaszanie wniosków przez radnych – przez okres 8 lat. Wydarzenia z sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 25 marca 2010 r. są przełomowymi w czasie ośmioletniego okresu, w którym radni byli zmuszeni czuć się ubezwłasnowolnionymi. Stwierdził przy tym, że wnosi on o przesłanie radnym pisma burmistrza do Regionalnej Izby Obrachunkowej podważającego podjętą uchwałę „rady” z 25 marca, w części dotyczącej wniosków trojga radnych „naszej rady”. Jest on zaskoczony, że „to wystąpienie pani burmistrz do regionalnej izby”, nie zostało przekazane do wiadomości Rady Miejskiej. Następnie odczytał swoje pismo, którego kserokopie zostały przekazane radnym Rady Miejskiej w Mosinie, obecnym na LXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, w brzmieniu: „Podczas przedostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny pan Jerzy Falbierski wypowiedział się bardzo krytycznie o umorzeniu w 2002 roku podatku Swarzędzkim Fabrykom Mebli przez Radę Miejską. Pragnę niniejszym wyjaśnić, co następuje. Rada Miejska w Mosinie nie umorzyła podatku Swarzędzkim Fabrykom Mebli, gdyż takiej kompetencji nie posiadała. Rada Miejska w Mosinie podjęła, w dniu 10 października 2002 roku, uchwałę numer w sprawie restrukturyzacji należności

od przedsiębiorców z tytułu zobowiązań podatkowych, stanowiących dochody budżetu Gminy Mosina. Uchwała była konsekwencją podjętej ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 roku o restrukturyzacji niektórych należności publiczno-prawnych od przedsiębiorców (Dz. U. z 2002 r. Nr 155, poz. 1287). W wyniku podjętej uchwały przez Radę Miejską w Mosinie i po spełnieniu wszelkich wymogów wynikających z wyżej wymienionej ustawy przez podmiot gospodarczy, burmistrz podjął decyzję o należnościach podatkowych Swarzędzkich Fabryk Mebli. Reasumując – umorzenie podatków Swarzędzkich Fabryk Mebli przez burmistrza, było konsekwencją podjętej uchwały Rady Miejskiej, a rada do podjęcia takiej uchwały została zobligowana ustawą sejmową z dnia 30 sierpnia 2002 r. i podpisaną przez Prezydenta RP. W załączeniu przedkładam uchwałę Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 10 października 2002 r. Proszę o dokładne wczytanie się w jej treść, a szczególnie w uzasadnienie. Głos radnego Jerzego Falbierskiego nie jest i nie był odosobniony. W jednym z wydań Gazety Mosińsko-Puszczykowskiej, burmistrz Zofia Springer dotykała tego tematu, również krytykując swoich poprzedników, zapowiadając publikację artykułów na ten temat. Myślę, że wynikało to z niezajomości tematu. Wszystkich zainteresowanych zachęcam do zgłębienia tematu – patrz trzeci i czwarty kwartał 2002 roku, opinie prawne WOKISS-u, gazety Wspólnota Samorządowa, Rzeczpospolita. Rzecz jasna, cenna będzie wypowiedź prawników pracujących na rzecz Gminy Mosina”. Odczytał też swoje pismo w brzmieniu: „W 2003 roku Głos Wielkopolski opublikował wykres przedstawiający zadłużenie większych miast Wielkopolski na koniec 2002 r. Dotyczyło to Poznania, Leszna, Konina, Kalisza, Piły. Redaktor dziennika Głosu Wielkopolskiego zaczerpnął wiedzę z Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu. Mercuriusz Mosiński, redagowany wówczas przez pana Bronisława Nowaka i panią Krystynę Szczygieł-Nowak, powielił tenże wykres, poszerzając grafikę o zadłużenie Gminy Mosina, z którego wynikało około sześćdziesięcioprocentowe zadłużenie gminy. Wydawcą Mercuriusza Mosińskiego był i jest burmistrz i to za jego zgodą publikacja miała miejsce. Podkreślam: wykres przedstawiający zadłużenie dużych miast wielkopolskich odnosił się do zadłużenia na dzień 31 grudnia 2002 roku. Graficzny słupek dotyczący Gminy Mosina, jak się domyślam, z okresu styczeń – marzec dwa, trzy, ustawa o finansach publicznych tylko w jednym miejscu odnosi się do określenia wysokości zadłużenia. Tą datą jest 31 grudnia danego roku budżetowego. Ta ewidentna manipulacja, wręcz kłamstwo ze strony burmistrza i redaktorów Mercuriusza Mosińskiego, żyła swoim życiem dla zdyskredytowania Zarządu Miejskiego. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, radna Danuta Białas dopytując się kolejny raz, jakie było zadłużenie Gminy Mosina na 2002 rok, otrzymała z ust burmistrza informację nieprawdziwą i kłamliwą. Na dowód, że burmistrz w swych ustnych wypowiedziach, zachowuje się tchórzliwie, w załączeniu – na stronie odwrotnej niniejszego pisma – przedkładam pismo burmistrza, podpisane przez również skarbnika, z dnia 7 lipca – tu jest błąd: przepraszam – 7 lipca 2008 roku, numer pisma, dotyczące zadłużenia Gminy Mosina w latach 2002 – 2007. Jak państwo radni mogą się przekonać, zadłużenie na koniec 2002, wyniosło 30,82 %. Wszyscy pragniemy prawdy w życiu publicznym i nie tylko. Jak więc możemy się czuć, kiedy pierwsza osoba w gminie uchybia tak podstawowej zasadzie. Prawda was wyzwoli, prawda nas wyzwoli”. Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że w „tej” sprawie wypowiadać się po raz drugi nie musi, natomiast wnioskuję, aby do dokumentów, które „nam pan przedstawił”, dołączył „pan” i uzupełnił informację o wysokości kwoty umorzonego podatku Swarzędzkim Fabrykom Mebli, żeby było jasne o jaką kwotę chodziło. Chciał też prosić o dołączenie kopii „wypowiedzi radnych z tej sesji, w tej sprawie”, a byli to dwaj radni: radny Robakowski i radny Jerzy Falbierski i jeszcze radny Ryszard Rybicki przypomina, że też się wypowiadał w „tej” sprawie. Sprawa była bulwersująca dla radnych i jeśli jego pamięć jest w błędzie, to inni radni się wypowiadali, natomiast fakt jest faktem i prawda jest prawdą – „panie radny”. Został umorzony w sposób demokratyczny podatek i zaległość podatkowa na kwotę

około miliona złotych. Jeżeli „pan” uważa inaczej i są inne dokumenty, np. że chodziło o „pięćdziesiąt tysięcy”, to prosi on, aby to udokumentować, ale chodziło o znaczącą kwotę. To wszystko, co chciałby powiedzieć w „tej” sprawie i w „tej” sprawie zdania nie zmieni.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „widzicie”: zaczęła się już kampania wyborcza, „będziemy teraz mówili” kto, co powiedział, jak powiedział, jakim tonem, gdzie spojrzal 7, 10, czy 15 lat temu. Pan radny Jan Marciniak nie rozumie co to są zobowiązania gminy, a co to są zadłużenia. Jeżeli „pan” podpisze umowę zobowiązującą do określonej wielkości kredytu, że w określonych ratach on będzie konsumowany, podpisuje „pan” umowy, które obejmują również konsekwencje ich zerwania, podpisuje „pan” umowy z wykonawcami na określone zadania, gdzie mają być „te” pieniądze zaangażowane, „mówimy” o zobowiązaniach. Dysponuje ona uchwałą Regionalnej Izby Obrachunkowej, która wyraża swoją opinię na temat prognozy kształtowania się długu i „mówi na pierwszy styczeń 2003 rok” – gmina ma zobowiązania z tytułu pożyczek i kredytów w wysokości 16 milionów 442 i 100 złotych, co stanowi 56 i dwadzieścia pięć setnych planowanych dochodów budżetu gminy na rok 2003. Trzeba rozróżnić i „pan” jako samorządowiec powinien to wiedzieć – co to jest zobowiązanie podjęte, tak jak dzisiaj „podjęliśmy” zobowiązanie dotyczące ubezpieczeń, ono już obciąża budżet, mimo, że transze „będziemy płacić” w ciągu trzech lat, ale zobowiązanie jest podjęte. Burmistrz Zofia Springer odpowiada za to, co mówi i nie kłamie i nie manipuluje, tak jak „pan” to zrobił przed chwilą, co zaraz „panu” udowodni. „To” jest dokument, który „mówi” o zobowiązaniu, wypowiada się ona na temat zobowiązań, bo człowiek, samorządowiec, zarząd gminy ze zobowiązań musi się wywiązywać. Problem poruszony przez radnego Jerzego Falbierskiego. Dokładna manipulacja informacją lub kolejne niedopowiedzenie, chcąc udowodnić swoje racje nie do końca ukonkretnione. Zwróciła też uwagę, że ideą uchwały restrukturyzacyjnej, a przedtem ustawy, ale uchwałą podjętą przez Radę Miejską, przede wszystkim ideą „tego rodzaju podjętych działań”, było oddłużenie zadłużonych zakładów pracy w celu ochrony miejsc pracy, żeby zakłady pracy nie miały długów, nie musiały zwalniać ludzi i żeby ludzie miejscowi mieli „na terenie” zapewnioną pracę. „Taką” uchwałą podjęła Rada Miejska w Mosinie w roku 2002, o której radny Jan Marciniak wspominał, właśnie „to” była „ta” uchwała restrukturyzacyjna. Gmina mogła ją podjąć, a nie musiała. To jest pierwsza manipulacja: że musiała podjąć – nieprawda: mogła, nie musiała. Nie wszystkie gminy w Polsce, niewiele gmin w Polsce „tego rodzaju” uchwały podjęły. Radni, chcąc mieć pełną wiedzę, dopytywali – prosi ona, aby zapoznać się z protokołem, o który prosi „tu” radny Jerzy Falbierski, z wypowiedziami radnych, jakich zakładów pracy „to” dotyczy, jakie „to” będą kwoty. Odpowiedzi były różne – bardzo mgliste, mało konkretne. W każdym bądź razie najbardziej bulwersujące jest to, że w roku 2000 zarząd gminy otrzymał pismo od Swarzędzkich Fabryk Mebli, w którym to prezes i zarząd SFM informuje władze samorządowe Gminy Mosina, iż zakład likwiduje, że z Mosiną nie wiąże żadnych planów i iż „te” działania są już daleko zaawansowane. Dwa lata po tej informacji, kiedy „wszyscy wiedzą”, że „fabryka mebli” jest w stanie likwidacji, podejmuje się uchwałą chroniącą miejsca pracy. „Tu państwu” wykazała ona wspaniałą manipulację jej przedmówcy. Są dokumenty na „ten” temat, „możecie sprawdzić państwo”, również może ona „wam” dostarczyć materiały „fabryki mebli” z roku 2002 informujące „zarząd”, że z Mosiną nie wiąże żadnych planów, tylko likwidacyjne. Najkrócej to jest powiedziane na „ten” temat. Konkret – o ile dobrze pamięta, „fabryka mebli” uzyskała umorzenie 975 tysięcy, bez 25 tysięcy około miliona. Pozostałe umorzenia, które dotyczyły chyba czterech, czy pięciu zakładów, to jest kwota wspólnie, razem – milion 25, czyli 50 tysięcy dotyczyło innych zakładów, iluś: trzech, czy czterech, czy pięciu – jest to do sprawdzenia, czy mniejsza nawet liczba, a „lwia część umorzonego podatku” dotyczyła Swarzędzkich Fabryk Mebli, które nie chroniły żadnego miejsca pracy, a więc nie mogła być objęta „tego rodzaju” pomocą. Jeśli chodzi o materiały dotyczące projektów, które radny Jan

Marciniak oglądał, bo był u zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, to nie wiadomo jej, czy będą rachunki, ile lat do tyłu – już nie wiadomo jej, 5 lat „do tyłu” są przechowywane, „sprawdzimy zgodnie z archiwizacją”, czy będą dokumenty „mówiące” o zaangażowaniu finansowym, jeżeli „jesteśmy zobowiązani je przechowywać”, to będą, ale wątpi „tutaj”. Są „to” materiały starsze. Zmiana czasu pracy „urzędu” – powinno – ma „pan” rację – być podpisane: sekretarz gminy. Jeżeli wkradł się „taki” błąd – „sprawdzimy”, „pani sekretarz” to sprawdzi i był autorem „tego” zarządzenia. Jeżeli był błąd, „sprawdzimy” – pieczętka jest właściwa: sekretarz gminy. Uchwała RIO – tak, „wprowadziliśmy” dodatkowe zadanie bez zapewnienia środków. Wynika „to” z jej odpowiedzialności, a nie z podważania zasadności zadań, czy przeczeniu „waszym” oczekiwaniom. Sama się cieszy z każdej inwestycji i nie jest skłonna, żeby inwestycje wykreślać, tylko chce je zrealizować, a poszerzanie katalogu zadań, o różne zadania, na które nie ma ona środków, to jest brak odpowiedzialności. Do jakichś materiałów, które „tu” były roznoszone, do nich się ona również ustosunkuje. Restrukturyzacja, „to” jest zadłużenie, a nie zobowiązania. Bardzo prosiłaby radnego Jana Marciniaka, sprawdzi ona w jakich protokołach, które w dniu dzisiejszym zostały zatwierdzone, gdyż na jednej sesji, komisji wypowiadał się, że skandaliczne było zredagowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, iż był on przygotowany na jakieś indywidualne zamówienie konkretnego inwestora, że jest „to” skandalem i oskarżył ją wręcz o zlecenie zadań, którymi gmina nie jest zainteresowana, tylko jacyś indywidualni inwestorzy. Tak więc bardzo prosiłaby o wyjaśnienie „tej” wypowiedzi i również chciałaby prosić o wyjaśnienie, dlaczego nie został skonsumowany miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, nie został zatwierdzony przez „radę”, a również był przygotowany, również były zaangażowane środki w roku 1995, dotyczący „tegoż” terenu, kwartału ul. Kolejowej, ul. Śremskiej, ul. Wawrzyniaka i ul. Dworcowej. Zwróci się ona też na piśmie o udzielenie wyjaśnienia na „ten” temat.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, kiedy gmina wystąpi ze sprzedażą działki nr 2167/5, to jest około 3,5 ha, zgodnie z uchwalonym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w rejonie „ul. Gałczyńskiej”. Zadaje ona takie pytanie, ponieważ ma pisma „tutaj”, ze sobą i to jest tak: z datami – z kwietnia dwa, dziesięć, z kwietnia dwa, osiem, z listopada dwa, siedem, z października dwa, siedem, gdzie „zawsze” informuje się, a nawet pismo z 4 września dwa, siedem, gdzie się określa, że sprzedaż nastąpi najpóźniej w lutym 2008. Zapytała przy tym, czy „mamy” już uściślone plany – „nasza” gminna, 3,5 ha. „My chyba tylko mamy 3,5 ha, my jesteśmy właścicielem”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że ona jest systematycznie przedkładana do sprzedaży, była w ubiegłym roku i nikt nie zainteresował się „tą” transakcją. W tej chwili jest przygotowywana nowa wycena, gdyż wycena tylko pół roku jest aktualna. Po uzyskaniu wyceny, „będzie przedłożona”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że uzyskując „taką” informację, zastanawia się ona nad jedną sprawą. Dysponuje bowiem różnymi pismami, gdzie są „te” informacje, że działka jest w sprzedaży i nic nie stałoby się tak, jak „pani burmistrz” mówi, iż „nie zyskujemy” osoby chętnej na nabycie. Zapytała przy tym, czy „nie uważacie państwo”, że niezasadne byłoby i to rolnik, który, bo ma ona „te” pisma, występuje o, z całą świadomością, bo on już wie, iż „ten” grunt jest w planach przeznaczony pod inwestycje itd., czy nie można jemu 3,5 ha gruntu wydzierżawić z odpowiednią umową, gdzie „wystawiamy” grunty do sprzedaży, żeby zagospodarował 3,5 ha gruntu, zwłaszcza, że jest „to” rolnik, gdzie grunty przylegają obok jego uprawy i jest „to” rolnik, który, „naszą” gminę też dotyczył kataklizm zalewania, też ma określoną ilość hektarów zalanych. Zwróciła się też o wyjaśnienie, czy niewłaściwe byłoby „podać mu rękę” i pozwolić do momentu pozyskania „właściciela innego gruntu”. Stwierdziła przy tym, że prosi o rozważenie „takiej” możliwości.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą, aby na piśmie się zwrócić, bo ona chyba była wystawiona jesienią na sprzedaż, w tej chwili będzie we wrześniu. Nie potrafi ona dokładnie powiedzieć, bo bardzo szczegółowo „pani” pyta, ale prosi ona, aby zwrócić się na piśmie – „odpowiemy, dlaczego tak jest”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że prosiłaby, gdyby „pani” miała możliwości, w swojej kompetencji rozważyć, czy nie istnieje „taka” możliwość wydzierżawienia „tego” gruntu, którego „nie zagospodarowujemy” od 2006 roku.

Radny Paweł Przybył oświadczył, że pierwszą sprawą, którą chciał poruszyć, to kwestia sklepu z „dopalaczami” w Mosinie, który się pojawił. Zapytał przy tym, co burmistrz gminy zamierza zrobić „z tym stanem”, czy Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa „ten” temat zna, bo sklep się pojawił, zaczął funkcjonować i można powiedzieć, że są momenty, kiedy widać „tam” dużo młodzieży przy „tym sklepie”, co jest bardzo niebezpieczne, bo wydaje się jemu, iż „wszyscy wiemy”, czym „takie” sklepy handlują. Drugą sprawą jest funkcjonowanie, a w zasadzie brak funkcjonowania Zarządu Osiedla nr 1. On do przewodniczącej „tego” zarządu osiedla nie może się dodzwonić już kilka dni, chociaż numer jest podany: 518629239 do pani Agaty Lubowickiej – w gablocie Zarządu Osiedla nr 1. „Tutaj” mieszkańcy też ul. Wawrzyniaka, ul. Śremskiej pytają jego, dlaczego nie ma żadnych spotkań organizowanych przez zarząd osiedla, czy to z burmistrzem, czy z radnymi – „nie działa ten zarząd osiedla” i chciał on zapytać, dlaczego „tak jest”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „rozpoznajemy” sytuację prawną „tego” sklepu z „dopalaczami” – on nie dzierżawi mienia gminnego, jest na terenie prywatnej posesji. Jest „to” problem, który pojawił się niedawno i nie ma w zasadzie rozwiązań prawnych pozwalających reagować w sposób radykalny. Rodzi się taki ruch wśród wielu samorządowców sprzeciwiający się „tego rodzaju” sklepom, ale póki co, „przyglądamy się temu prawnie”, czy można skorzystać z „jakichś takich rozwiązań” i zakazać handlu. Dopóki „to” będzie legalne, będzie „to” problemem i jest problem. Nie wiadomo jej dlaczego nie działa osiedle, bo „pan” dzisiaj pierwszy raz „taki” sygnał „tutaj” złożył. Przede wszystkim jest to sprawa przewodniczącego osiedla i zarządu, który został wybrany przez społeczność i obdarzony określonym zaufaniem. Zapewniła przy tym, że przekaże „tę” uwagę. Nie wiadomo jej, nie potrafi odpowiedzieć, bo jest „to” pierwszy sygnał „tego rodzaju”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że „tutaj” w kwestii „tego” sklepu chciał on jeszcze powiedzieć, iż „tutaj” jest luka prawna i nie ma jak z „tym” walczyć, natomiast ostatnie tendencje pokazują, iż stara się zwalczać „tego typu” inicjatywy poprzez różnego rodzaju kontrole: skarbowe i innego typu. Dlatego też namawia on, aby wnioskować do odpowiednich organów, czy też do izby skarbowej, o „tego typu” działania.

Radna Maria Krause oświadczyła, że chciała się podzielić kilkoma uwagami dotyczącymi podjętej uchwały, o której wcześniej wspomniał radny Jan Marciniak, dotyczącej restrukturyzacji, oddłużenia. Zwróciła przy tym uwagę, że była ona również „wtedy” radną. Jeżeli sobie dobrze przypomina, to na ostatniej sesji „też kadencji”, „zostaliśmy” postawieni przed faktem, że „otrzymaliśmy” projekt uchwały w „też” sprawie, na temat którego wcześniej nie było mowy, ani na żadnej komisji, ani w żadnych innych okolicznościach. Ona „wtedy”, w jakiś sposób oczy jej się otworzy dopiero wtedy, kiedy „koledzy radni” zaczęli mówić na „ten” temat, czy „to” będzie dotyczyło również Swarzędzkich Fabryk Mebli itd. Informacja wcześniejsza na temat przedstawionego projektu uchwały „wtedy” była żadna.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że chciała poruszyć kilka spraw. Jedna sprawa jest właśnie związana z terenami miejsc pamięci narodowej. Musi ona powiedzieć, że jest jej przykro, iż jako jedna z osób, która od kilkunastu lat opiekuje się miejscem: po lewej stronie – jadąc do Żabinka, jest „to” grupa instruktorów harcerskich i jest jej przykro, że grupa „tych” ludzi, którzy bezinteresownie i również anonimowo, bo się „tym” nigdzie nie chwala, nie została

poinformowana o planach związanych z ulepszeniem, czy z zagospodarowaniem „nowych terenów”. Bardzo prosiłaby, aby nawiązać kontakt z osobą, która jest przewodniczącą „tej” grupy instruktorów działających w kręgu instruktorskim – jest to druhna harcemistrzyni Olga Jurgiewicz. Przypomniała też, że na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „zapoznaliśmy się” z wynikami ankiety, na którą odpowiadało 1000 losowo wybranych obywateli, a dokładnie – 722. Z analizy „tej” ankiety wynikało, że społeczeństwo nie zna pracy Rady Miejskiej, nie zna pracy radnych. W związku z tym po majowym posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, wysłała ona e-maila do redaktora naczelnego „Merkurium Mosińskiego” z prośbą o umieszczenie krótkiej notatki z pracy komisji – „tu” chciałaby zaznaczyć, że bez żadnego komentarza. W dzisiejszym „Merkurium Mosińskim” nie ma „tej” informacji, ale ma ona nadzieję, że ukaże się w następnym, czy w kolejnym. Był to właśnie jak gdyby odzew na to, że tak mało wiedzy ma „nasze” społeczeństwo na temat pracy poszczególnych komisji Rady Miejskiej. Ma ona również pytanie do „pani burmistrz”: zespół opiniujący realizację zadań z pożytku właśnie publicznego, 19 kwietnia zapoznał się ze złożonymi ofertami i zaproponował pewną kwotę dotacji dla poszczególnych zadań. „Tu” ma ona pytanie, dlaczego, co spowodowało, że w dziale wypoczynek umniejszono „te” kwoty łącznie o 6 tysięcy. Następna sprawa to jest ścieżka rowerowa do Dymaczewa – kiedy zostanie ona dokończona, ponieważ jadąc, jak sama nazwa ścieżka rowerowa, rowerem do Dymaczewa, trzeba dwukrotnie przekroczyć ruchliwą szosę, z jednej strony na drugą, natomiast wracając z Dymaczewa, trzeba czterokrotnie zejść z roweru i przeprowadzić na drugą stronę, jechać w prawą, potem znowu na lewo, czterokrotnie trzeba „te” szosę przejść, a momentami właśnie na dość długich odcinkach „tej” ścieżki rowerowej nie ma, trzeba jechać szosą, czyli kiedy można spodziewać się ukończenia. Ostatnia sprawa – „państwo radni”, tak jak już mówiła „udzielając sprawozdania z komisji”, otrzymali wnioski „komisji”. Jednym z nich był wniosek, który „mówił” – wraca ona: to jest już „stara” sprawa, na sesji styczniowej, gdzie „komisja” po dokładnym przeanalizowaniu wniosku Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” o zwiększenie do 1/23 podstawy obliczenia dodatku do wynagrodzenia itd., stwierdza, że wyżej wymieniony wniosek zawiera błędy merytoryczne, opiera się na błędnych założeniach i wyliczeniach, został opracowany szybko, bez dokonania głębokiej analizy, w związku z powyższym nie powinien stanowić podstawy do zmiany projektu uchwały z dnia 28 stycznia. Poinformowała przy tym, że w dzisiejszych materiałach na sesję Rady Miejskiej w Mosinie otrzymała ona odpowiedź burmistrza gminy. Ustosunkuje się ona do „tego” pisemnie, bo „tu” chciała „pani burmistrz” powiedzieć, że liczby to jest naprawdę matematyka i liczby nie kłamią, a chciała się ustosunkować tylko do akapitu: napisanie we wniosku z posiedzenia komisji, że wniosek Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita” zawiera błędy merytoryczne, opiera się na błędnych założeniach i wyliczeniach, został opracowany szybko, bez dokonania głębokiej analizy, jest wyrazem braku szacunku dla pracy urzędników, którzy przygotowali wyliczenia i przeprowadzili analizę. Zapewniła przy tym, że ona nie miała zamiaru takiego, „jak pani tutaj odczytuje”. To nie jest z jej strony brak szacunku do pracy urzędników, tylko uważa ona, że każdy pracownik może popełnić błąd i do tego błędu może się „ten” pracownik przyznać. Ona nie wyrażała w żadnym swoim wystąpieniu braku szacunku dla pracy urzędników. Oświadczyła również, że ceni pracę urzędników, zresztą pracę wszystkich ludzi wysoko ceni. Dalej jest cytat: a także zlekceważeniem głosów zdecydowanie większej części radnych Rady Miejskiej w Mosinie, którzy podjęli powyższą uchwałę. Zapewniła przy tym, że nie odnosi się do tego, bo jeżeli radnym przedkłada się projekt uchwały, to oni wierzą w to, iż w tym projekcie uchwały nie ma błędów. Była ona nieobecna na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 28 stycznia i nie mogła na bieżąco, od razu, pewnych liczb sprostować i „tutaj, pani burmistrz, te zdania” uważa, że nie powinny w „tym” piśmie wystąpić, gdyż one nie dotyczą meritum sprawy. Ona tylko mówiła o błędach liczbowych i „te” błędy liczbowe,

dane liczbowe są, dla niej, błędami merytorycznymi. W związku z tym, że nie spodziewała się, iż będzie miała „tę” odpowiedź w dzisiejszych materiałach, nie ma ona materiałów, dlatego ustosunkuje się na którejś, kolejnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że jeśli chodzi o „te” miejsca pamięci narodowej, bo „pani radna” mówi, iż opiekowała się anonimowo – trudno do osoby anonimowej zwrócić się, żeby uczestniczył w jakichś ustaleniach: bardzo ona przeprasza. Prosi ona być spokojną – problemy, które będą „tam” podjęte i odpowiednio załatwione: jest „to” teren leśny, właściciel terenu również na „ten” temat się wypowiada i na pewno wszyscy będą zadowoleni, że miejsca będą i zabezpieczone trwale. Jeżeli ktoś „to” robi anonimowo – chwala mu za to, bardzo ona dziękuje, ale jest wtedy osobą nieznaną i trudno się do niego zwrócić. Zapewniła przy tym, że wniosek to jeden, dwadzieścia trzy, czy inne „tam” ułamki, był opracowany prawidłowo, nie było błędów merytorycznych, nie zostały one ani „tutaj” w jakiegokolwiek analizie stwierdzone przez „służby urzędu”, służby finansowe, przez wojewodę, który również bada prawidłowość uchwały, więc nie ma „tam” błędów i trudno się zgodzić z zarzutami, iż „pani radna” widzi, że są błędy konkretnie, iż nie został opracowany zgodnie z zasadami obowiązującymi, więc nadal się ona z „tym” nie zgadza. Ścieżka do Dymaczewa – odpowie ona po analizie, bo coś się dzieje wokół „tego” tematu, ale nie chce źle powiedzieć i po sprawdzeniu uzyska „pani radna” odpowiedź na to.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że mówiąc anonimowo, miała ona na myśli to, iż „nie nagłaśniamy tej sprawy”, ale w którymś z wydań lokalnych „naszych” mediów była informacja. Chce ona powiedzieć, że zajęła również w „tym” temacie głos na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie i właśnie myślała, iż po tym jej wystąpieniu, ktoś zwróci się do „tych” osób o jakąś konsultację. Minał miesiąc i „tutaj” słyszy ona, że dalej są prowadzone prace, a z osobami „tymi” nikt się nie kontaktuje. Natomiast jeżeli używa „pani burmistrz” argumentu, że wojewoda nie podważył „tej” uchwały, to się nie dziwi, bo wojewoda nie zna liczb, o których ona mówi. Opierając się tylko na „tych” liczbach, które były podane w uchwale, żaden wojewoda, żadna Regionalna Izba Obrachunkowa nie zakwestionuje. Może przypomni ona, jak była bardzo długa dyskusja, gdy „mieliśmy przegłosować” uchwałę o współpracy z organizacjami pozarządowymi i też pamięta, jak radny Waldemar Waligórski mówił, czy uchwała „ta” była podważona w ubiegłym roku przez wojewodę. Nie była podważona, bo wojewoda „kruczków” nie zna i dopiero wyjaśnienie pewnych istotnych spraw powoduje, że można nanieść poprawki, ale wojewoda czyta uchwałę literalnie, nie wgłębia się w dane liczbowe, które w „tej” uchwale się pojawiły.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przypuszczenie, że jeśli chodzi o wypoczynek, którego dotyczyło to ograniczenie finansów o 6 tysięcy, to być może wnioski były niezgodne z regulaminem – nie wiadomo jej – być może objęte były wypoczynkiem osoby nie z „naszej” gminy, bo w regulaminie ogłoszenia konkursu wyraźnie była „to” oferta kierowana do mieszkańców „naszej” gminy: dzieci, czy młodzieży, czy dorosłych, zależy jaki „to” był typ projektu.

Radna Danuta Białas zapewniła, że zespół opiniujący badał merytoryczność każdej oferty.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że jeszcze audytor „to” analizuje – sprawdzi ona.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że liczby rzeczywiście nie kłamią i dokonując analiz wydatków, wspólnie to uczyniła ona z panią Kierownik Referatu Oświaty, przy jej wiedzy w „tej” materii i jej w zakresie finansów – jest ona przekonana, że „te” liczby są poprawne.

Radna Danuta Białas zapewniła, że bardzo ceni Skarbnika Gminy Mosina Marię Borowiak i dlatego chciałaby zwrócić na jedną rzecz uwagę. Dodatek motywacyjny prognozowany na 2010 rok został wyliczony w oparciu o dwie kwoty bazowe, które wystąpią. Natomiast dodatek motywacyjny, który został wyliczony przez Referat Oświaty za 2009 rok, został wyliczony tylko na podstawie jednej kwoty bazowej, podczas gdy były 3 kwoty bazowe

w tym roku. Do kwietnia 2009 roku była jedna kwota bazowa, do 31 sierpnia była druga kwota bazowa i wrzesień, październik, listopad, grudzień była trzecia kwota bazowa. Jeżeli się wylicza dodatek motywacyjny za rok 2009, to trzeba wziąć trzy kwoty bazowe, jeżeli wylicza się na 2010 rok też biorąc dwie kwoty bazowe. Na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu również zapytała się ona, jaka kwota została wydatkowana na dodatek motywacyjny dla nauczycieli – otrzymała odpowiedź od pani Lidii Baraniak, że na dodatek motywacyjny w roku 2009, to jest to już po podsumowaniu „wszystkiego”, „to” jest za rok 2009, wyniósł 294.066,55 zł. Natomiast w uzasadnieniu do uchwały jest podany dodatek 232 zł 635 i dlatego mówi ona, że pojawiły się różnice, ale pojawiły się one stąd, iż Referat Oświaty dodatek motywacyjny za rok 2009 policzył od jednej kwoty bazowej, podczas gdy były trzy kwoty bazowe. Prosi ona naprawdę, „jakby pani to sprawdziła”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że jeżeli chodzi o dodatek motywacyjny liczony na rok 2010, trzeba było to zrobić na podstawie ostatniej kwoty bazowej za rok 2009 i wtedy wynosiło „to” 65 zł na etat przeliczeniowy. „Ta” kwota prognozowana na rok 2010 „była brana”, bo to była ostatnia z kwoty bazowej za rok 2009. Dwie pozostałe kwoty, o których „pani” mówi, nie miały już znaczenia. „Te” dwie kwoty wcześniejsze, kwoty bazowe za rok 2009, nie miały znaczenia i obliczając na rok 2009, ustawa budżetowa „wtedy” mówiła o kwocie, „my braliśmy kwotę 65 zł”, bo ona wynikała z ostatniej kwoty bazowej, a biorąc na rok 2010 należało wziąć dwie kwoty bazowe i „tak to było zrobione”. „Pani” otrzymała pod koniec roku 2009 kwotę 65 zł, bo wtedy jeszcze nie było projektu ustawy budżetowej, która mówiła o dwóch kwotach bazowych.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że nie mówi o roku 2010, w roku 2010 zostało wyliczone poprawnie, tylko mówi o roku 2009, iż został źle wyliczony dodatek motywacyjny za rok 2009.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk stwierdziła, że jeżeli „braliśmy” pod uwagę kwotę 65 zł, bo „tak musiało być”, to na tej podstawie „był obliczany kolejny rok”. Ona tylko tyle może dodać.

Radna Danuta Białas oświadczyła, że wycofuje się, bo obecni na sali nie rozumieją „naszej” dyskusji.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pani Danko”, chce on tylko powiedzieć jedno: „pani” ze swoją prawdą przez „morze kłamstw” się nie przebije. Kontynuując tylko myśl, którą powiedziała radna Danuta Białas, prosi on, aby się nad jednym zastanowić: dwudziestego ósmego stycznia jest sesja Rady Miejskiej w Mosinie, 28 stycznia klub „Nowoczesna Rzeczpospolita” składa na sesji wniosek o zmianę. Wszelkie zmiany, wszelkie propozycje muszą być opiniowane przez związki zawodowe. Związek zawodowy „Solidarność” opiniuje „państwa” propozycje dwudziestego piątego stycznia – 3 dni wcześniej, ale „państwo złożyliście” wniosek na sesji, a drugi związek – Związek Nauczycielstwa Polskiego opiniuje bodajże piątego, czy szóstego lutego. Powinna „ta” propozycja być zaopiniowana „po przedłożeniu” – koniec, więcej o tym on nie mówi. Sprawa kolegi Falbierskiego...

Radny Jerzy Falbierski zapewnił, że to nie jest jego sprawa, to jest sprawa gminy.

Radny Jan Marciniak stwierdził: dobrze, mówi on – wniosku. Mówi on – sprawy, którą podniósł radny Jerzy Falbierski. Swoje zawarł on, być może w lakonicznym wystąpieniu, swoje zawarł, teraz prosi, jeżeli ktoś z „państwa” będzie na tyle dociekliwy i chciał, prosi dotrzeć do całej genezy „tej” sprawy, a później mówić to, co „kolega delikatnie mówi” i to, co mocniej – „pani burmistrz”. Więcej on o tym nie rozmawia, bo nie ma sensu w „tym” gronie, w „tej” chwili. Drobiazg: Sekretarz Urzędu Miejskiego w Mosinie. Mniema on, choć bardzo wątpi, że na „tym” jedynym piśmie użyto „to” sformułowanie. Zadłużenie, zobowiązanie. „Pani burmistrz, pani” jemu dzisiaj, w tej chwili nie jest w stanie „tego” powiedzieć – „to” 59 % było na dzień 1 stycznia 2003, czy może „pani burmistrz”

powiedzieć, jakie było, jak „pani” ładnie określiła, zobowiązanie na dzień 31 grudnia 2002, czy też 59 %p – dwa dni różnicy. Zapytał przy tym, czy nie wie „pani”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że nie – pracuje ona na dokumentach i powołuje się na dokument, na uchwałę Regionalnej Izby Obrachunkowej z 3 lutego 2003 r. w sprawie wyrażenia opinii o prognozie kwoty długu Gminy Mosina, gdzie właśnie „te” kwoty, o których mówi, czyli mówi o zobowiązaniach, które są tutaj wycechowane. Jest określona data, jest określona wysokość kwotowa i procentowa – zwykła ona pracować na dokumentach. Powiedziała ona, że dokumenty może „panu” udostępnić. Takie standardy, jakie „pan” wprowadza...

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie skończył swojej wypowiedzi – „panie przewodniczący”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że „pan” się domagał odpowiedzi.

Radny Jan Marciniak zauważył, że tylko w „tej” kwestii, jakie było zadłużenie – przeprasza on – jakie było zadłużenie na dzień 1 stycznia 2003 i na dzień 31 grudnia 2002.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że powiedziała o zobowiązaniu. Dzisiaj „na radzie” analogicznie „podejmowaliśmy” zobowiązanie w wysokości, ilu tysięcy „musimy zaangażować – pani Julio”: przez 3 lata „musimy zaangażować” 510 tysięcy, rocznie „zaangażujemy” 1/3 „tej” kwoty, ale zobowiązania zostały podjęte i one „wiążą nam ręce finansowo”, bo robiąc jakikolwiek budżet, „to” zobowiązanie również musi być wzięte pod uwagę. Mówi ona o zobowiązaniu. W tej chwili nic nie da przepytwanie jej, co było „pierwszego”, co było „trzeciego”, co było „osiemnastego”, bo nie jest na to przygotowana, ale bardzo „pana” ona prosi, żeby „pan” nie przyzwyczajał radnych do stosowania takich standardów, „jak pan próbuje”. Morze kłamstw – nikt nie reaguje, bo „już pan wszystkich przyzwyczaił, że pan takie rzeczy opowiada”. Jeżeli się komuś chce zarzucić kłamstwo, to trzeba je faktycznie udowodnić – ona pracuje na dokumentach „proszę pana” i tego sobie życzyłaby również z „pana” strony.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował: „do konkretów”, bo w tej chwili zaczyna się niepotrzebna polemika.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „nie my ją wywołaliśmy”, „to” jest tylko odpowiedź. Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że cały czas spór polega na tym, jakie były zobowiązania gminy na dzień 1 stycznia 2003, a jakie na dzień 31 grudnia 2002. Wiadomo jemu, że „pani” nie jest w stanie jemu w tej chwili odpowiedzieć, ale on o to wnosi. Poza tym postara się wydobyć z archiwum „Głosu Wielkopolskiego” – „tenże” numer z 2003 roku i „Merkuriusz Mosiński” redagowany wówczas przez panią Krystynę Szczygieł-Nowak i „ta” manipulacja ze „słupkami” – „państwu” przedstawi on „ten” materiał niebawem. „Drody państwo – tworzycie pewną grupę osób niby zacnych”, ale nie dopuszczających pewnych jasnych argumentów. Jest to działanie niegodne, naprawdę niegodne, tak, jak „pani Danka” nie może się przebić ze swoją prawdą od jakiegoś czasu, tak on nie może się przebić, „w tym gronie”, z „tym słynnym zadłużeniem”, czy zobowiązaniem, a „wy państwo uczestniczyliście w tej, niestety, manipulacji”. Jest to jego zdanie, prawdziwe zdanie i szczerze, gdyż władza, którą uosabia pani Zofia Springer potrzebowała „tego typu” osób, jak „pani” i „pani szarowny małżonek” do manipulowania opinią społeczną i temu służył „Merkuriusz Mosiński” i służy do dzisiaj. Ponad 100.000,00 zł, grubo ponad 100.000,00 zł jest wykorzystywane na promowanie tylko i wyłącznie „jednej strony” – władzy w gminie. Wcześniej powiedział on o komisjach, nie mówi o „radzie”, gdzie żadna komisja nie uzyskała tej sposobności, aby móc, chociażby w kilku zdaniach, redaktor naczelny sprawozdanie przedłożyć „tejże” komisji. Na jednym z „tych” pism napisał on: „prawda was wyzwoli, wszyscy zdążacie do kościoła w różnych parafiach, prawda was wyzwoli”. Oświadczył przy tym, że skończył na dzisiaj.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że ma tylko pytanie, „panie przewodniczący”, w jakim „my jesteśmy” punkcie, bo według niej: zapytania i wnioski, czy jakieś homilie. Prawda „nas” wyzwoli – „pan przewodniczący” z nią wspólnie stał i witał wszystkich radnych, zaproszonych gości: 12 czerwca. Jak prawda wyzwalała „nas” w obecności radnego Jana Marciniaka – „widzieliśmy obydwój”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że cały czas ma on jedno credo, które cały czas „równo” głosi – bardzo nie lubi jakiegokolwiek formy osobistych wycieczek.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak oświadczyła, że dość długo czekała na „tę” wypowiedź, spodziewała się, iż „pan to powie, co powiedział pan przed chwilą”. Mija się „pan”, co prawda, z prawdą, ale według „pana” prawda „nas” wyzwoli. Może „tu” humorystycznie, nie do końca, nie wiadomo jej, czy „pan” się orientuje, że wtedy, kiedy ktoś redaguje pismo, jest zawsze redaktor naczelny, a „pan” przed chwilą do niej przemawiał – „pani taka i taka”. Bardzo łatwo „pan” mówi o manipulacji. Dziwi ona się, że 8 lat czekał „pan”, żeby wystosować „takie” właśnie pismo. Nie – to, że „pan” pisał – „boli pana”. Pewnie, że tak, tak to bywa. Mniema ona, że tak, jak używając „pana” słowa, mniema ona, iż „pan” jednak nieco przesadził pisząc, że „ta” ewidentna manipulacja, wręcz kłamstwo ze strony burmistrza i redaktorów itd. Może dobrze, że „to jest napisane na piśmie”, może i dobrze, być może, iż w inny sposób „będziemy rozmawiać”. Tak łatwo rzuca się słowami i tak łatwo „pan” chce działać jak sumienie narodu, sumienie Mosiny, czyje sumienie, bo „pan” tak się zachowuje cały czas, ale „pan” jest radnym i „pan to wypowiada na forum”, jest „pan” częścią rady gminy. W swoim imieniu – dobrze, każdy z „nas” ma swoje imię na pewno. Zapewniła przy tym, że ona nie chce „tu” z „panem” polemizować, tylko stwierdza, iż długo czekał „pan” na to, żeby użyć właśnie „takich” słów, za które się ponosi również i odpowiedzialność.

Radna Maria Krause stwierdziła, że ona „tu” chciała skierować swoją prośbę do radnego Jana Marciniaka, ponieważ wypowiadając się przed chwilą i gestykulując rękoma, pokazywał, jeżeli to dobrze zrozumiała, „tu” w kierunku jej „koleżanki”, być może jej, mówiąc o pewnej grupie, patrząc na „panią burmistrz”, patrząc w „naszym” kierunku itd. Zapytała przy tym, czy mówiąc o grupie, o manipulacjach itd., może „pan” w tej chwili powiedzieć imiennie, kogo „pan” miał na myśli mówiąc, że „tworzycie państwo grupę”, o manipulacji itd., czy może „pan” powiedzieć imiennie, kogo „to” ma dotyczyć.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że zawarł w piśmie stosowne osoby.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że jest mu bardzo przykro „słuchać takich sytuacji”, które się znowu w jakiś sposób rozwinęły w „naszej radzie”. Nawet sprawa, którą „pan” nazwał sprawą Falbierskiego, „panie radny Marciniak”, to była krytyka podjętej uchwały przez Radę Miejską, o czym „pan” zapomniał oczywiście, bo się „pan” niepotrzebnie podnieca i robi „pan”, nie wiadomo jemu po co, „taką atmosferę”. Nie wiadomo jemu po co „ta” agresja, „chodzimy do jednego kościoła”, a dzisiaj – takie odnosi on wrażenie, „jakbyśmy nie chodzili”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że zada on 2 pytania, ale chciałby i bardzo o to „panią” prosiłby, żeby „pani” przyjęła jego zapewnienia, iż poruszając kwestię anonimu, absolutnie nie miał na myśli jakiegokolwiek w kierunku „pani” zarzutu. Wszystkie „te” wyjaśnienia, które zostały przez „panią skarbnik” w czasie „tej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie podane, są dla niego zupełnie wystarczające – on żadnej informacji dodatkowej z „pani” strony nie oczekuje. Uważa on się za dobrze zorientowanego, natomiast chciał poruszyć problem przepływu informacji, niekiedy niezręcznych wypowiedzi i tylko tyle – „pani to odebrała osobiście”. Nie było „to” absolutnie jego zamiarem. Jeśli „pani” przyjmuje „to”, to przejdzie on do pytań.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że nie ma pretensji do upublicznienia „tego” anonimu, tylko, iż wcześniej z nim nie została zapoznana, bo przygotowałyby bardziej szczegółowy i bardziej konkretny materiał.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że on nie wymagał i nie wydawało się jemu, żeby od „pani” oczekiwać – absolutnie. Być może jest „to” dla „pani” nieprawdopodobne, ale „tak” jest. Stwierdził też, że „to” są plotki, ale one się potwierdziły, a mianowicie ze zdumieniem odkrył on na stronach BIP-u, iż „mamy” dwa nowe stanowiska w „urzędzie” – dwóch asystentów. Przeprasza on – jedno nowe stanowisko. Zgodnie z regulaminem organizacyjnym „urzędu”, w paragrafie 34 jest mowa o asystencie do spraw obsługi mediów. To stanowisko było nieobsadzone, tymczasem według tego, co jest w zestawie nazwisk, stanowisk, to stanowisko zajmuje – nie wiadomo jemu od kiedy, ale to jest już tam mniej ważne – pan Dariusz Urbanowicz. Stanowisko służbowe – asystent burmistrza. W związku z tym chciałby on „panią” zapytać, oczywiście asystenci mają to do siebie, „że są zawierani na czas określony”, do czasu końca kadencji burmistrza. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy zatrudnienie, czy obsadzenie „tego” stanowiska oznacza jakąś, jakieś przygotowania jakiejś kampanii medialnej. On przejrzał pobieżnie ostatni numer „Merkurysza” i widzi, że więcej niż w poprzednich numerach pan Dariusz Urbanowicz w „tym” numerze zamieścił, być może to jest efekt tego, iż zajmuje „to” stanowisko. Oczywiście „to” jest anonim, ale prosi, aby jemu wierzyć, że „to” są głosy, z którymi on się spotkał – obsadzenie w „tym” okresie „tego” stanowiska przez „tę” osobę, jest odczytywane jako przygotowanie „pani” do nadchodzącej kampanii wyborczej. Druga sprawa – to pan Michał Kołodziejczak: asystent do spraw ochrony przeciwpożarowej. Powiadomił przy tym, że dwukrotnie rozmawiał z osobą, z racji zainteresowań strażackich, znającą bardzo dobrze pana Michała Kołodziejczaka, która jemu o „tym” fakcie zatrudnienia informowała, a on dwukrotnie dementował, wręcz doszłoby do kłótni. Niestety nie miał racji, ale mniejsza o to. Zwrócił także uwagę, że w regulaminie organizacyjnym „urzędu” nie ma asystenta do spraw ochrony przeciwpożarowej, być może nie dysponuje on aktualnym tekstem, ale chciałby „panią” zapytać: co stoi na przeszkodzie w obsadzeniu stanowiska komendanta ochrony przeciwpożarowej. Stanowisko „to” wymaga odpowiednich kwalifikacji, których, według jego wiedzy, pan Michał Kołodziejczak nie posiada. Bardzo często przy argumentowaniu decyzji o rozbudowie strażnicy padało „tu” wiele słów, wskazywano na wielki zagrożenie pożarowe, na to, że przez teren gminy przejeżdżają różnego rodzaju transporty, więc przyzna on się, iż co najmniej jest zdziwiony, że w gminie, w której występuje dość duże zagrożenie pożarowe, „mamy” do czynienia z różnego rodzaju, „mamy” do czynienia z chlorem, niczego panu Kołodziejczakowi nie ujmując, ale mimo wszystko decyduje się „pani” na pewnego rodzaju amatora. Zapytał również, czy na rynku osób, które mogłyby „to” stanowisko komendanta objąć, jest naprawdę „taka posucha” i nie można „takiej” osoby zakwalifikować. Chciałby się dowiedzieć co zdecydowało, że akurat pan Michał Kołodziejczak na „tym” stanowisku został zatrudniony, oczywiście on sobie zdaje sprawę, iż są to decyzje personalne, które leżą w „pani” gestii, tym niemniej, ze względu na pojawienie się „ich” stosunkowo niedawno, pojawienie się stanowiska asystentów, szczególnie tego do spraw obsługi mediów – pana redaktora Dariusza Urbanowicza – niewątpliwie byłoby dobrze, gdyby „pani” kilka słów na „ten” temat zechciała powiedzieć.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że pan Michał Kołodziejczak pracuje w miejsce pana Grześkowiaka. Ustawa o pracownikach samorządowych dała jej „taką” możliwość i „te” obowiązki wypełnia, które wypełniał pan Grześkowiak wcześniej, czyli komendanta do spraw ochrony przeciwpożarowej. Jest ona przekonana, że jego wiedza, umiejętności, szkolenie zupełnie do „tego” wystarczają, a ustawa o pracownikach samorządowych dała jej „taką” możliwość, iż „te” obowiązki może „ta” osoba wypełniać w „tym” zakresie, w jakim wypełniał pan Grześkowiak. Stwierdziła przy tym, że ma on obowiązki komendanta do spraw

ochrony przeciwpożarowej. Zakres czynności, zakres obowiązków „mówi” o zakresie jego obowiązków.

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska zwróciła uwagę, że ustawa o pracownikach samorządowych daje burmistrzowi możliwość i czy to będzie asystent do spraw mediów, czy asystent do spraw ochrony przeciwpożarowej – ustawa tego nie precyzuje, więc „mamy tutaj szeroki wachlarz” tematyczny i „możemy wybrać”...

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, że zadanie ma być wykonywane przede wszystkim.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chciałby się odnieść do wypowiedzi „pani sekretarz”. Nie dziwi on się, że „pani” zamiennie używa stanowiska „sekretarza urzędu, urzędu gminy” – po „tej” wypowiedzi.

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska oświadczyła, że nie użyła zamiennie „tego” stwierdzenia, gdy „państwo się przyjrzą” – 15 kwietnia, zarządzenie weszło w życie z dniem pierwszego, „zostało sporządzone z dniem” 15 kwietnia. Niestety w „tym” dniu jej jeszcze w pracy nie było. Robiła „to” osoba z Referatu Organizacyjnego, za którą ona przeprasza, jeżeli popełniła „taki” błąd.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że bardzo przeprasza, skoro „tak to się miało”, tym niemniej „pani” wypowiedź dawała jemu podstawę do „takiego”... „Pani sekretarz” – zupełnie nie na temat. On doskonale wie, kto może, kiedy może, jaka jest różnica. Jest „w zestawie” asystent do spraw ochrony przeciwpożarowej, asystent burmistrza, a „państwo mówicie: dobrze, skoro jest taki zakres, to nie mówmy o tym”, że pan Michał Kołodziejczak jest kimś innym, bo jest asystentem burmistrza do spraw ochrony przeciwpożarowej.

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska zwróciła uwagę, że „nie mówimy”, iż jest komendantem.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że nie został zrozumiany. Pyta on się „pani burmistrz”: co stoi na przeszkodzie, aby obsadzić stanowisko komendanta do spraw ochrony przeciwpożarowej, stanowisko, które jest zapisane w regulaminie organizacyjnym „urzędu” i którego obsadzenie wymaga określonych kwalifikacji.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że może uszczegółowić „pana” zainteresowanie, gdyż uważa, iż asystent na „tym” stanowisku do „takiego” obszaru spraw – wystarczy, zresztą „tym” obszarem szczegółowo zajmuje się zastępca burmistrza Przemysław Pniewski i sądzi ona, że na piśmie zredaguje „panu” odpowiedź uzasadniającą „tego rodzaju” decyzję.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że on tylko sobie przypomina wszystkie sprawy związane z panem Grześkowiakiem, które były podnoszone, a który „jakimś dziwnym sposobem” – odszedł i to między innymi była poruszona sprawa wykształcenia.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że znowuż powie tak: prawda radnego Mariana Jabłońskiego nie może się przebić przez „mur kłamstwa, czy niekompetencji”. Jeżeli „tu” padło sformułowanie, że pan Kołodziejczak wszedł w miejsce pana Grześkowiaka, to przypomni on, iż pan Grześkowiak był Komendantem Ochrony Przeciwpożarowej. Jest to pozycja określona nie tylko w ustawie o pracownikach samorządowych, ale o wynagrodzeniu pracowników samorządowych, z której to ustawy wynika, jakie musi mieć kompetencje „ta” osoba: wyższe wykształcenie i specjalistyczne. „Pani burmistrz” powiedziała, że pan Michał Kołodziejczak jest w miejsce pana Grześkowiaka. Pan Grześkowiak był komendantem... Powtarza on się, ale musi się powtarzać, bo – Komendantem Ochrony Przeciwpożarowej. To stanowisko ma swoje odzwierciedlenie w ustawie o pracownikach samorządowych i o wynagrodzeniu pracowników samorządowych. „Tu” się pojawia asystent i mówi się, że pan Michał Kołodziejczak jest asystentem. On przecież ma pisma podpisane przez pana Michała Kołodziejczaka jako Komendanta Ochrony Przeciwpożarowej, nie jako asystent. To jest jedna kwestia. Radny Marian Jabłoński pyta się bardzo wyraźnie, kiedy nastąpi powołanie osoby na stanowisko Komendanta Gminnego Ochrony Przeciwpożarowej, który musi mieć stosowne kompetencje. Jest on w tej sytuacji zainteresowany zakresem

czynności asystenta – pana Michała Kołodziejczaka oraz na jakiej podstawie, według jakiej kategorii zaszeregowania i innych implikacji jest wynagradzany. To jest jedna kwestia, czy wynagradzany jest jako asystent, czy jako komendant, a więc angaż. Pan Dariusz Urbanowicz – asystent do spraw prasowych. Cały czas do tej pory „wiemy”, że z panem Urbanowiczem, jako firmą, jest podpisana umowa na druk „Merkuriusza”, nie wiadomo jemu – wydawanie, składanie: nie wchodzi w temat – łącznie jest to kwota rzędu 120, czy 130 tysięcy złotych, nie wiadomo jemu, czy 60 tysięcy za sam skład: nie wchodzi w temat w tej chwili. Tak więc do tej pory było to, rozumie on, jednorazowe zlecenie, czy zlecenie na kilka miesięcy na wydawanie „Merkuriusza”. „Tu” dowiaduje się on, że „ta” osoba jest na etacie. Tak więc pyta się on, czy pan Dariusz Urbanowicz otrzymuje pieniądze na podstawie umowy o pracę, czy umowy–zlecenia, jako asystent burmistrza do spraw mediów. Zapytał też, czy z firmą pana Dariusza Urbanowicza jest podpisana umowa na wydawanie „Merkuriusza” i kto ostatecznie drukuje „Merkuriusza” i za jakie pieniądze.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że wracając do stanowiska – „tu” radny Jan Marciniak jeszcze raz dobitnie powtórzył to, o co jemu chodziło. On nie kwestionuje możliwości zatrudnienia pana Kołodziejczaka na stanowisku asystenta, natomiast jego interesuje, dlaczego nie jest uruchomione to stanowisko komendanta do spraw ochrony przeciwpożarowej, którego kwalifikacje, nie w ustawie o pracownikach samorządowych, ale w ustawie o ochronie przeciwpożarowej są zapisane. Wraca on do pana Urbanowicza – chciałby się dowiedzieć, jeśli „pani” może – to oczywiście jest „pani” decyzja, ale jest „to” stanowisko, które „nas” bardzo interesuje – co się takiego stało, że nagle „to” stanowisko zostało obsadzone. Chciałby, żeby „pani” w jakiś sposób się ustosunkowała, bo plotka, to niestety są plotki, o „tym” się mówi, głosząc, że jest „to” jakby przygotowanie się do nadchodzących wyborów, więc pyta się on, czy „pani” przygotowuje jakąś kampanię medialną i w związku z tym było potrzebne wzmocnienie „tego” stanowiska, czy jakieś inne względy.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że kampanię umie ona prowadzić i nie potrzebuje „tego rodzaju” rozwiązań, o czym świadczą dwukrotne wybory „naszego” społeczeństwa, które powierzyły jej „tę” zaszczytną funkcję burmistrza. Powołanie w części etatu pana Urbanowicza na asystenta do spraw mediów, niejako podjęła ona spowodowana też „pana” wypowiedzią. Chyba 3, czy 4 sesje „do tyłu” – otworzył „pan” jeden z periodyków „naszych” miejscowych, domagając się sprostowań określonego materiału i stwierdził nawet „pan” sam, że „taka” gmina powinna mieć asystenta do spraw medialnych, żeby podejmować „tego rodzaju” działania. Na tej podstawie, analizując to, co się dzieje w prasie, podjęła ona, ale absolutnie „to” nie jest, podjęła „taką” decyzję, żeby „zajął się tą materią, zajął się śledzeniem prasy, zajął się sprostowaniami i współpracą z mediami”. Pewne efekty już są, bo częściej „pojawiamy się” w „Głosie”, jak „państwo zauważyliście”. W tej chwili pewnie „przystąpimy” też do sprostowań, których „pan” się dzisiaj również domagał, czytając pewien materiał.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że bardzo się cieszy, natomiast nie dlatego, iż to jakby on się do „tego” przyczynił, bo „tu” chodzi o to, żeby był inny przepływ informacji. Myśli on, że jeszcze przed końcem tego roku „Merkuriusz” w jakiś sposób będzie reanimowany. Natomiast jest „to” o tyle cenna inicjatywa i o tyle ważne zadanie – nie chce on w tej chwili mówić „z głowy”, ale z tego, co wyczytał, to w wynikach ostatniego chyba testu do gimnazjum – niestety wiedza o samorządzie przez młodzież jest żadna. Wszystko „powinniśmy robić”, żeby i młodzież i tych starszych pewnymi, bardzo ciekawymi sprawami zainteresować i dlatego też wczoraj zarzucił on – tak w cudzysłowie – radnemu Janowi Marciniakowi, że nie zaprosił na „to” spotkanie asystenta do spraw mediów. „Mówiliśmy” o sprawach Zakładu Usług Komunalnych, instytucji niezwykle ważnej dla całej gminy, o której pracy społeczeństwo tak niewiele wie i w zasadzie to styczeń – jak jest dobra,

to chwali, jak jest zła, to gani. Dlatego też bardzo dziękuje on i jest przekonany, że sposób przekazywania informacji, przynajmniej w „Merkuryszu” się zmieni i rzeczywiście poza tymi różnymi relacjami z imprez tanecznych, będzie można również wyczytać o rzeczach, które dotyczą wszystkich mieszkańców – bardzo istotnych.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że słucha pytań, wypowiedzi i ze zdziwieniem przyjmuje podziękowania radnego Mariana Jabłońskiego. Może, jeżeli „chcecie państwo”, to rozwinie ona to, ale najpierw chce zadać pytanie, bo ją „to” strasznie intryguje. Zmiany do budżetu, będzie to w protokole, zadawała ona pytania, teraz słyszy, że „pani burmistrz” podjęła decyzję o asystencie. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, ile kosztuje to podjęcie decyzji zatrudnienia pana Urbanowicza do „tych” spraw, które „pani” tłumaczyła. Zapytała też, czy radny Marian Jabłoński uważa, że jest „to” właściwa osoba. Jeżeli Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej od czterech lat, jak zasiada ona w wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, „wnosimy” uwagi, „te” uwagi, wnioski, kierowane do burmistrza, z całą stanowczością – w jej odczuciu – nie są realizowane przez „szanownego pana redaktora”. Śmie ona wątpić, nie podziela „pana” zdania, że powołanie „pana” do jeszcze dodatkowej funkcji coś zmieni w „tej” sprawie. Niestety „szanowny pan Urbanowicz” nie zasłużył – w jej odczuciu – na „takie” uznanie i myśli ona, iż większości „państwa”, bo „macie niedosyt”, bo „mówicie, że nie pisze o naszych pracach, że społeczeństwo jest mało informowane” i ze zdziwieniem przyjmuje ona zatrudnienie „takiej” osoby. Przypomni ona „pani burmistrz” – być może „rada” jest zawsze niezadowolona. Był pan Nowak – „byliśmy niezadowoleni”, była ładnie reprezentująca się fizycznie – pani Madziar: też „nas” nie satysfakcjonowała. Być może „jesteśmy taką humorzystką” – tak, być może, ale teraz jest „pan” i dlatego jej nie satysfakcjonuje. Zapytała także, czy „widzicie państwo” jakąś zbieżność w „tych” działaniach – być może są „to” nietrafne decyzje „pani burmistrz” i można ubolewać, że na wnioski „komisji”, a skład „tej komisji” nie jest tylko damski, więc „te” wnioski, prosi ona, aby ich nie podważać – one są słuszne, natomiast żadnego odzewu nie było. Dlatego śmie ona z radnym Marianem Jabłońskim się nie zgodzić i nie wyraża takiej radości, jak wyżej wymieniony radny. Natomiast wraca ona do pytania. Nie wiadomo jej w jakiej formie – „państwo mówicie”, że nie jest asystentem, jest, jest zatrudniony, nie jest zatrudniony. Prosi ona, aby uściślić jednoznacznie, żeby ona rzeczywiście wychodząc z tej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, nie ulegała plotkom, emocjom, że „mamy” zatrudnioną osobę, niezatrudnioną. Prosi ona „pani burmistrz” o wyjaśnienie sprawy: kim jest pan Urbanowicz, jaką pełni rolę, jaką funkcję i za ile.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że pan Urbanowicz jest zatrudniony od chyba dwóch miesięcy na część etatu. Niestety jest to ochrona danych, ona „pani” nie może powiedzieć, „za jakie pieniądze”, może mówić w sposób ogólny. Pan Kołodziejczak spełnia obowiązki komendanta do spraw „ochrony pożarowej” na stanowisku asystenta burmistrza. Nie jest komendantem, ale podobny zakres czynności jest. Jeśli chodzi o „Merkurysza”, pytanie ma ona do pana, przede wszystkim Przewodniczącego Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, bo radna Małgorzata Twardowska mówi, że nie są realizowane wnioski wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie. Właśnie kształt „Merkurysza” został niejako wypracowany przez Komisję Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej – „zyczyliście sobie państwo”, żeby były zamieszczane tylko fakty, żeby nie było polityki, żeby nie było rozmów, żeby nie było promowania radnych, opinii, rozmów z nimi, wywiadów i tego się przede wszystkim „trzymamy”. Ona obserwuje reakcję „naszych” mieszkańców, nie tylko dlatego, że „Merkurysz” jest bezpłatny, jest rozchwytywany. Ludzie przychodzą do „urzędu”, przychodzą do Biura Obsługi Interesantów, do miejsc, gdzie jest rozprowadzany – kiedy będzie „Merkurysz”, czyli jednak dowiadują się o życiu gminy z „Merkurysza”. Przede wszystkim „zamieszczamy” wypracowane „rzeczy” przez „radę”,

bo organem jest „rada” i „tu” trudno pisać o wnioskach „komisji”, o które prosiła, bo trafiły do niej „te” wnioski z „komisji oświaty”, które w zasadzie są, zostały zmienione, bo był wniosek, że komisja przygotowuje uchwałę o powołaniu szkół – tak nie było, inny wniosek też się zmienił, więc w zasadzie największą wartością, co wypracowuje „rada”, są uchwały „rady”, które są zamieszczane. To jest praca „rady” i praca radnego przede wszystkim. Ona prosi o materiały z Biura Rady, o czym rozmawiała „komisja”, jakim problemem się zajmowała i chętnie „będziemy je zamieszczali”. „Pan Piotr” może je przygotowywać, czy przewodniczący komisji może napisać tematy, jakim się zajmował, bo tematy również „zamieszczamy”, czym się „komisja” – w „Merkuryszu” każdym „macie państwo” plan pracy „komisji” z tematami, jakimi komisja się zajmuje, a wypracowane rozwiązania, trwałe dla gminy, są przedstawiane „na radzie” i „podejmujecie państwo” uchwałę i „rady” uchwały „zamieszczamy”, bo to są „te” wypracowane dokumenty „te” najważniejsze.

Radny Paweł Przybył wyraził żal, że „Merkuriusz Mosiński” nie prezentuje meritum pracy „komisji”.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że nie lubi polemiki, ale niestety wypowiedź „pani burmistrz” skłoniła ją do tego. „Merkuriusz” jest rozchwytywany, bo jest za darmo. Natomiast prosi ona, aby się przeciwstawić – inna lokalna gazeta wychodzi, jest za pieniądze i też jest rozchwytywana. Prosi ona, aby nie mówić, że „mieszkańcy tak”, była ona na „tych” spotkaniach, na których „pani” bywała. Jeżeli kwestia „Merkurysza” padała, to „pani” zadawała jedno pytanie, nie dopełniając drugim, bo mieszkańcy gdyby wiedzieli, jakie „to” są koszty i gdyby „pani” zapytała, czy „chcecie” chodnik, czy „chcecie Merkurysza”, który jest „tak” rozchwytywany – śmie ona twierdzić, że odpowiedź byłaby „inna”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „Merkurysza” musiałyby być podzielone na 21 wsi i na 7 „komitetów”. Miałyby „pani” rzeczywiście „ten” chodnik w pełni zrobiony, bo „takie” są koszty, że za to 100 tysięcy „pani” zbudowałyby – nie wiadomo jej – w 28 miejscach pewnie 10 m chodnika.

Radny Paweł Przybył zapytał, o jakich siedmiu „komitetach” mówi „pani”. Z tego, co jemu wiadomo, to jest siedem zarządów osiedla, a nie „komitetów”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że przeprasza – rozumie, o co chodzi.

19. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył LXI sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 20.40.

Protokołował
Piotr Sokołowski
Piotr Sokołowski

Przewodniczył
Jacek Szeszuła
Jacek Szeszuła

**Radna nadzorująca
sporządzenie protokołu**
Danuta Białas
Danuta Białas

Lista załączników

1. Uchwała nr LXI/419/10.
2. Uchwała nr LXI/420/10.
3. Uchwała nr LXI/421/10.
4. Uchwała nr LXI/422/10.
5. Uchwała nr LXI/423/10.
6. Uchwała nr LXI/424/10.
7. Uchwała nr LXI/425/10.
8. Uchwała nr LXI/426/10.
9. Uchwała nr LXI/427/10.
10. Uchwała nr LXI/428/10.
11. Uchwała nr LXI/429/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
12. Uchwała nr LXI/430/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
13. Uchwała nr LXI/431/10.
14. Pismo Dyrektora Projektu PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. dla modernizacji odcinka linii kolejowej E59 od granicy województwa dolnośląskiego do Poznania nr IRR5-0812-FS005/B/C-133/2010 z dnia 25 czerwca 2010 r.
15. Pismo Małgorzaty Kasztelan-Różańskiej z dnia 28 czerwca 2010 r.
16. Kserokopia pisma Kierownika Referatu Oświaty nr OW.4317 – 42/10 z dnia 17 czerwca 2010 r.
17. Lista obecności radnych.
18. Lista zaproszonych gości.